BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 12 Grudzień 1966 r.

WARSZAWA

BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 12 Grudzień 1966 r.

WARSZAWA

Wykonano w Zakładzie Graficznym Politechniki Warszawskiej
Nakład 500 + 20. Arkuszy druku 5,5 Papier offset kl. III 70 g.
Oddano do druku dnia 13. XII. 1966 roku. Zamówienie nr 713.

T R E Ś Ć

Z działalności PKOL

Przedolimpijski rekonesans

W dniach od 12 do 23 października na zaproszenie Meksykańskiego Komitetu Olimpijskiego przebywała w Meksyku polska ekipa sportowa pod kierownictwem sekretarza generalnego PKOl Leonarda Grześkowiaka i wiceprezesa PZLA Jana Mulaka.

W skład ekipy wchodziło: 20 zawodników z 6 dyscyplin sportu (lekka atletyka, boks, kolarstwo, kajakarstwo, gimnastyka, szermierka) 6 trenerów i 3 lekarzy.

Celem wyjazdu naszej ekipy było:

- zapoznanie się ze specyficznymi warunkami panującymi w Meksyku,
- udział w zawodach II Międzynarodowego Tygodnia Sportu,
- przeprowadzenie badań lekarskich nad adaptacją organizmu sportowca w warunkach meksykańskich,
- dokonanie obserwacji przez trenerów,
- zapoznanie się z aktualnym stanem gotowości urządzeń obiektów olimpijskich,
- przeprowadzenie rozmów z przedstawicielami władz sportowych w Meksyku,
- nawiązanie kontaktów z Polonią Meksykańską.

Na czoło zagadnień wysunęła się sprawa aklimatyzacji do warunków meksykańskich. Według zgodnej opinii lekarzy i trenerów towarzyszących naszej ekipie do Meksyku, problem aklimatyzacji istnieje i przez wszystkie kraje, które myślą o sukcesach na XIX Igrzyskach Olimpijskich traktowany jest bardzo poważnie. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że każdej eki-

pie sportowej, która brała udział w zawodach II przedolimpijskiego tygodnia, towarzyszył zespół naukowców, wyposażony w odpowiednią aparaturę badawczą. Nasi lekarze realizowali w Meksyku długofalowy program badań zainicjowanych przez PKOl w roku ubiegłym.

Prace zespołu lekarzy obejmowały:

- obserwacje i badania lekarskie w kraju,
- badania podczas pobytu w Meksyku oraz po powrocie do kraju.

Badania lekarskie w kraju miały na celu zorientowanie się w aktualnym stanie zdrowia zawodników oraz uzyskanie danych porównawczych. Wyniki tych badań omówione zostały na posiedzeniu lekarzy i trenerów w Wałczu. Stanowiły one również przedmiot dyskusji wspólnej konferencji naukowców NRD i Polski. Spotkanie to odbyło się w lipcu br. w ramach porozumienia zawartego pomiędzy władzami sportowymi Polski i NRD.

W czasie pobytu w Meksyku przeprowadzono kilkakrotnie pomiary lekarskie oraz zebrano cenne informacje dotyczące stanu psychofizycznego zawodnika przy zastosowaniu metody introspekcji i retrospekcji. Ekipa lekarska nawiązała bliższe kontakty z lekarzami NRD, Bułgarii, Czechosłowacji, Węgier jak również obserwowała prace innych zespołów. Na marginesie tych obserwacji trzeba powiedzieć, że nasi lekarze nie dopatrzyli się w pracy swoich kolegów żadnych naukowych rewelacji.

W dniach 1 - 2.11.br. odbyła się w Hawanie konferencja naukowców z krajów demokracji ludowej, poświęcona problemom aklimatyzacji. W konferencji wzięli udział przedstawiciele ZSRR, NRD, Polski, Kuby, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Bułgarii i Jugosławii. Polska ekipa przedstawiła informacje na temat prowadzonych badań oraz wysunęła kilka praktycznych problemów do dyskusji.

Po powrocie do kraju powtórzono przewidziane programem badania i obserwacje, celem uzyskania jak najpełniejszych informacji dotyczących reakcji organizmu na zmianę warunków otoczenia.

Całość materiałów obejmujących badania nad aklimatyzacją, łącznie z wnioskami uwzględniającymi sugestie przedstawione przez inne delegacje w Hawanie, zostanie przedstawiona Pol-

skiemu Komitetowi Olimpijskiemu w niedługim czasie.Wnioski opracowane w formie generalnych wytycznych będą przekazane trenerom do realizacji w początkach przyszłego roku.

Stwierdzono, że Polska posiada odpowiednie warunki zapewniające prawidłowy przebieg procesu aklimatyzacji. Po pierwsze dysponujemy ośrodkiem preaklimatyzacji w Zakopanem odpowiednio przystosowanym do treningu z czołówką. Po drugie, na mocy porozumienia z Francją mamy zagwarantowaną odpowiednią ilość miejsc w ośrodku Font Romeu w Pirenejach. Po trzecie, dwustu osobowa ekipa polska ma zabezpieczony 25-dniowy bezpłatny pobyt w wiosce olimpijskiej bezpośrednio przed Igrzyskami w Meksyku. Jest to wynikiem porozumienia i korzystnej umowy zawartej w roku ubiegłym przez prezesa PKOl Włodzimierza Reczka z przedstawicielami Meksykańskiego Komitetu Olimpijskiego. Na mocy tej umowy PKOl oddelegował do pracy z kadrą narodową sportowców Meksyku 8 trenerów.

Stanisława Poburkę	- siatkówka
Kazimierza Marca	- boks
Henryka Nowarę	- boks
Włodzimierza Puzio	- la
Tadeusza Kępkę	- la
Jerzego Hauslebera	- la
Jerzego Buczaka	- szermierka
Jerzego Jokiela	- gimnastyka

Według prowizorycznych obserwacji trenerów i lekarzy dotyczących adaptacji organizmu sportowca do warunków meksykańskich można stwierdzić, że dla dyscyplin techniczno-siłowych najwłaściwszy jest okres aklimatyzacji trwający 17 - 21 dni. Dla konkurencji wytrzymałościowych np. biegi średnie i długie okres ten musi być odpowiednio przedłużony. Sprawa adaptacji jest zagadnieniem indywidualnym i w dużym stopniu zależy od wytrenowania i zdolności adaptacyjnych zawodnika. Przebywanie sportowca w odmiennych, nie tylko klimatycznie, warunkach meksykańskich, nastręcza trudności natury psychicznej. Już po dwóch tygodniach pobytu w Meksyku obserwuje się u zawodników ujemne skutki jeśli chodzi o stan psychiczny.Pogarsza się samopoczucie, przyspiesza proces zmęczenia i znużenia, występuje ogólne znudzenie. Dlatego też oprócz badań dotyczących

adaptacji fizycznej należy w przyszłości zwrócić uwagę na zagadnienia psychiczne, a zwłaszcza zastanowić się nad organizacją czasu wolnego zawodnika i zabezpieczeniem atrakcyjnych form wypoczynku.

Wyniki obserwacji trenerów

1. Zawody przedolimpijskie w Meksyku przebiegały pod znakiem wypróbowania młodzieży.
2. We wszystkich konkurencjach najważniejsze jest przede wszystkim wytrenowanie w oparciu o talent zawodnika, a później dopiero aklimatyzacja.
3. Aby osiągnąć pełną formę w warunkach meksykańskich nie należy przyjeżdżać tu u szczytu formy, tym bardziej po męczącym sezonie.
4. Stwierdzono występowanie jaskrawe niedomagań zdrowotnych jak również znaczne obniżenie wydolności organizmu w wypadku nałogowego palenia papierosów.
5. Dyscypliny siłowo-szybkościowe wymagają stosunkowo krótkiego okresu aklimatyzacji, tj. do 2-ch tygodni, zaś dyscypliny wytrzymałościowe - dłuższego co najmniej 3-ch tygodni. Spostrzeżenie to ilustrują doskonałe wyniki sprinterów oraz bardzo słabe długodystansowców.

Zdaniem trenerów przebywających w Meksyku intensywne przygotowania do Olimpiady należy prowadzić w oparciu o szerokie zaplecze.

Stan gotowości urządzeń obiektów olimpijskich

Krytyczne uwagi prasy światowej pod adresem organizatorów XIX Olimpiady, w świetle dokonanych obserwacji naszego kierownictwa nie są w pełni uzasadnione i tyczą się raczej początkowego stadium organizacji, kiedy to perspektywa kosztów i kłopotów hamowała zapał organizatorów. Wszyscy obserwatorzy zgodnie podkreślają, że obecnie cały Meksyk żyje Olimpiadą i organizatorzy wywiążą się z nałożonych im zadań w zakresie organizacji Igrzysk Olimpijskich w 1968 roku.

Przypuszczenie to może potwierdzić fakt, iż Meksykańczycy postawili sobie ambitniejszy cel niż prawidłowe zorganizowanie widowiska sportowego. Dążą oni do przypomnienia swojej dawnej kultury i uwydatnienia jej wkładu w cywilizację świata. Czynią wszystko, aby Meksyk pozostał atrakcją gdy zgaśnie znicz olimpijski.

Fakt przyznania Meksykowi organizacji Igrzysk Olimpijskich spowodował ogromne zainteresowanie sportem wśród całego społeczeństwa. Obserwuje się ogromny napływ młodzieży do wielu dyscyplin sportu, nawet do takich, które nie cieszyły się popularnością jak np. lekkoatletyka. Gospodarze nie liczą jednak na wielkie sukcesy medalowe, dla nich Olimpiada stanowi przede wszystkim możliwość uwydatnienia roli Meksyku w świecie oraz zapoczątkowanie upowszechnienia wychowania fizycznego.

Kontakty z Polonią Meksykańską

Polonia meksykańska jest nieliczna (ok. 1500 osób) i w dodatku rozrzucona po całym terenie Meksyku. Pobyt naszej ekipy wywołał wśród niej duże zainteresowanie. Start zawodników polskich obserwowany był przez liczne grupy zamieszkałych tam rodaków. Dzięki pomocy ambasady PRL w Meksyku z I sekretarzem Romanem Czyżem i II sekretarzem Janem Jakowcem na czele, doszło do szeregu spotkań z przedstawicielami Polonii. Działacze polonijni wyrazili gotowość udzielenia poparcia Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu. Akcję pomocy zapoczątkował inż. Michał Zarębski, obejmując 1000-dolarowy patronat nad Elżbietą Bednarek.

Ponadto powołano Komisję Organizacyjną Funduszu Olimpijskiego, której zadaniem będzie prowadzenie systematycznej akcji zbiórki na Fundusz Olimpijski.

W porozumieniu z MSZ i GKKFiT wybrano stałego pełnomocnika Polskiego Komitetu Olimpijskiego w Meksyku. Został nim II sekretarz ambasady PRL Jan Jakowiec.

Polski Komitet Olimpijski wyraża serdeczne podziękowanie pracownikom ambasady PRL w Meksyku, pracownikom Biura Radcy

Handlowego i ich rodzinom,działaczom polonijnym a zwłaszcza inż. Zarębskiemu za życzliwość i okazaną pomoc.

Kontakty z władzami sportowymi Meksyku

Nawiązane w roku ubiegłym przez prezesa PKOl tow. Reczka kontakty z władzami sportu meksykańskiego, a następnie zawarcie korzystnej dla Polski umowy o wymianie sportowej spowodowało, że pobytowi naszej ekipy towarzyszyła ciepła i serdeczna atmosfera oraz życzliwa pomoc. Kierownictwo naszej ekipy odbyło liczne rozmowy i spotkania z przedstawicielami władz sportowych, instytutów naukowych itp.

Przeprowadzono m.in. rozmowy z kierownictwem Meksykańskiego Komitetu Olimpijskiego i przedstawicielami Komitetu Organizacyjnego Igrzysk Olimpijskich w sprawie dalszych kontaktów z PKOl. Obie strony wykazały wzajemne zainteresowanie i chęć kontynuowania przyjaznych stosunków. W rozmowach władze olimpijskie Meksyku wyrażały uznanie dla pracy naszych trenerów podkreślając ich sumienność i dużą wiedzę fachową.Dzięki stworzeniu naszej ekipie odpowiednich warunków treningowych, bytowych i ułatwień komunikacyjnych mogła ona pomyślnie wykonać swoje zadania.

Polski Komitet Olimpijski pragnie złożyć serdeczne podziękowanie Komitetowi Olimpijskiemu Meksyku, Komitetowi Organizacyjnemu Igrzysk Olimpijskich oraz wszystkim dziennikarzom, za pomoc i stworzenie ciepłej atmosfery towarzyszącej pobytowi naszej ekipy.

W n i o s k i

1. Polska ekipa wykonała w pełni nakreślone zadania:
   - zawodnicy zdobyli 21 medali oraz przełamali psychologiczną barierę strachu,
   - trenerzy poczynili pożyteczne obserwacje,
   - lekarze zrealizowali program badań naukowych.
2. Uważa się za konieczne przeprowadzenie rekonesansu w 1967 roku z tym, że:

- ekipa winna być powiększona o dalsze dyscypliny sportu,
- w ekipie powinni się znaleźć potencjalni kandydaci do medali oraz miejsc punktowanych.

3. Wyłoniła się konieczność wydelegowania do Meksyku razem z grupą zawodników dziennikarzy sportowych w celu zapoznania się z warunkami i możliwościami pracy sprawozdawczej z Igrzysk Olimpijskich w 1968 roku.
4. Zwraca się uwagę na problem organizacji wykorzystania czasu wolnego zawodników podczas ich pobytu w Meksyku.

Polski Komitet Olimpijski wyraża podziękowanie Głównemu Komitetowi Kultury Fizycznej i Turystyki za umożliwienie wyjazdu i przeprowadzenia badań naukowych, które przyczynią się niewątpliwie do uzyskania lepszych wyników przez naszych sportowców na Olimpiadzie w 1968 roku. (L.M.)

Z prac Komisji Łączności z Terenem

W dniu 10 listopada br. odbyło się kolejne zebranie Wojewódzkich Komisji Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Podczas ożywionej dyskusji omówiono następujące sprawy: a) przebieg akcji Funduszu Olimpijskiego, b) aktualny stan na odcinku dopłat do biletów, c) założenia do organizacji "Dnia Olimpijczyka" w 1967 r., d) wytyczne do pracy Klubów Olimpijczyka oraz akcja zdobywania Kółek Olimpijskich.

Stawiając szereg konkretnych wniosków w odniesieniu do omawianych spraw, przedstawiciele Wojewódzkich Komisji PKOl dali wyraz poważnej troski i społecznej odpowiedzialności za wszechstronne rozwijanie działalności na polu krzewienia idei olimpijskiej.

- Poseł Roman Stachoń - przewodniczący Wojewódzkiej Komisji PKOl w Katowicach zaproponował, aby na rok przyszły urealnić plany dopłat do biletów. Jeżeli okaże się, że w województwie nie ma zadłużeń, a mimo to planu się nie wykonuje to znaczy, że plan był nierealny i dlatego na przyszły rok powinien on być obniżony. Jeżeli chodzi o zdobywanie Kółek Olimpijskich, to akcja ta zda propagandowy egzamin, jeżeli

nadawanie legitymacji i znaczków będzie się odbywać podczas imprez, na których zdobywane były normy, a nie w pół roku po imprezie.- Poseł Stachoń poinformował również zebranych o tym, że w niedalekiej przyszłości w Katowicach powstanie Wojewódzki Klub Olimpijczyka.

- Wiceprzewodniczący Łódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki Roman Balcerzak zwrócił uwagę na możliwość uzyskania pewnych środków finansowych z reklam, jak również potrzebę przedyskutowania z telewizją sprawy ewentualnej rekompensaty za straty, jakie ponosi PKOl z tytułu transmisji sportowych.

- Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji PKOl w Rzeszowie, Karol Frodyma sugerował, aby wyjednać u odnośnych czynników więcej niż jedno losowanie Toto-Lotka. Zdaniem ob.Frodymy znaczny wpływ na obniżenie dochodów z imprez sportowych ma fakt złego ustawienia przez PZPN kalendarza rozgrywek. Rozgrywanie mistrzowskich meczów jesienią, podczas bardzo złych warunków atmosferycznych, w sposób zdecydowany obniża frekwencję na meczach, która dochodzi często do 15-30 procent frekwencji w okresie letnim.

- Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji w Gdańsku ob.Józefowicz poinformował o ciekawych inicjatywach Komisji Gdańskiej. M.in. nawiązano kontakty ze szkołami plastycznymi,które pomogą w zorganizowaniu odpowiednich wystaw i konkursów.

Trzeba podkreślić, że w Gdańsku powołana została nowa Komisja, w skład której weszło szereg oddanych i zasłużonych działaczy sportowych. Komisja ta postawiła przed sobą piękne zadania, które na pewno zostaną z powodzeniem zrealizowane.

Wykaz wpływów na Fundusz Olimpijski

(stan na 22 XI 1966)

W numerze 10 Biuletynu Informacyjnego PKOl podaliśmy pierwszą tabelkę wpłat na Fundusz Olimpijski. Poniższa druga ta-

bela świadczy wymownie o tym, że akcja Funduszu Olimpijskiego w kraju nabiera coraz większego rozmachu, a większość Wojewódzkich Komisji PKOl właściwie i z sercem podeszła do zagadnienia. Dzisiaj na kilkanaście dni przed zakończeniem roku można śmiało pokusić się na stwierdzenie, że tam, gdzie działacze pracowali mają już znaczne rezultaty, a najważniejsze, że przygotowali sobie grunt do rozszerzenia akcji w przyszłym roku. Godne podkreślenia jest również to, że obok prowadzonej akcji Funduszu Olimpijskiego większość Komisji czuje się pełnymi reprezentantami Polskiego Komitetu Olimpijskiego w innych zagadnieniach obejmujących całokształt problemów przygotowań olimpijskich i propagandy idei olimpijskiej.

Lp.	Województwo	od 1.X. do 22.XI.br.	Razem od 1.I. do 22.XI.br.
1.	Katowice	39.750.-	54.938.-
2.	Warszawa m.	15.820.-	48.063.-
3.	Bydgoszcz	13.506.-	31.116.-
4.	Gdańsk	12.500.-	27.928.-
5.	Łódź m.	500.-	26.710.-
6.	Poznań	14.266.-	25.522.-
7.	Kielce	3.545.-	15.748.-
8.	Kraków	3.700.-	14.909.-
9.	Wrocław m.	8.614.-	13.312.-
10.	Szczecin	1.800.-	12.510.-
11.	Lublin	9.035.-	11.951.-
12.	Koszalin	1.994.-	9.514.-
13.	Wrocław woj.	1.500.-	8.660.-
14.	Warszawa woj.	515.-	5.816.-
15.	Rzeszów	3.900.-	4.830.-
16.	Opole	600.-	4.490.-
17.	Łódź woj.	1.000.-	4.363.-
18.	Białystok	1.821.-	4.086.-
19.	Zielona Góra	750.-	3.850.-
20.	Olsztyn	-	876.-
	Razem:	135.116.-	329.185.-

Niestety blaski działalności większości Wojewódzkich Komisji Polskiego Komitetu Olimpijskiego są przyciemnione słabą pracą niektórych Komisji. Mamy jeszcze takie Komisje, gdzie jedynie sekretarz jest widomym znakiem, że takowa Komisja istnieje. W praktyce to istnienie jest tylko papierkowe. Dlatego też przy pomocy Wojewódzkich Komitetów Kultury Fizycznej i Turystyki niektóre Komisje powinny się zreorganizować, a właściwie powołać nowe składy. Trzeba również podkreślić na przykładzie Bydgoszczy, Katowic, Krakowa, Gdańska, Lublina i Poznania, że mamy dużo cennego aktywu społecznego, który chętnie chce pracować trzeba go tylko zorganizować i stworzyć mu warunki do tej pracy.

B y d g o s z c z

Wojewódzka Komisja Polskiego Komitetu Olimpijskiego w Bydgoszczy spowodowała wydanie specjalnego pisma z podpisami przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej Aleksandra Schmidta i przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych Zdzisława Furmanka. Pismo to skierowane do załóg i dyrekcji zakładów pracy apeluje o pełne poparcie akcji zbiórki na fundusz olimpijski, co umożliwi należyte przygotowanie polskiej ekipy olimpijskiej.

Wojewódzka Komisja PKOl utworzyła specjalny Komitet Funduszu Olimpijskiego w składzie: Feliks Dąbrowski - przewodniczący WKKFiT, Tadeusz Szempliński - kierownik Wydziału Finansowego WRN, Nikodem Nowak - przew. Komisji oraz Stanisław Matuszewski - sekretarz Wojewódzkiej Komisji PKOl.

W a r s z a w a - miasto

Ponad tysiąc pism do zakładów pracy i instytucji warszawskich z apelem o wsparcie Funduszu Olimpijskiego wysyła wspólnie Stołeczny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Stołeczne Komisje PKOl. Pisma podpisują: przewodniczący St.KKFiT tow. Stanisław Nowosielski i przewodniczący Komisji tow. Idzi Bryniarski. Ponadto Idzi Bryniarski i sekretarz Komisji St.

Eksztein złożą specjalne wizyty przewodniczącym siedmiu Dzielnicowych Rad Narodowych, oraz przewodniczącemu Stołecznej Rady, którzy jak wstępnie jesteśmy zorientowani, z wielkim zrozumieniem odnoszą się do naszej akcji Funduszu Olimpijskiego.

Wytyczne do przeprowadzenia akcji "Dzień Olimpijczyka 1967 r."

Przygotowanie i przeprowadzenie akcji "Dzień Olimpijczyka 1967 r." przebiegać będzie w zasadzie w oparciu o te same wytyczne, które obowiązywały w latach poprzednich, oczywiście z uwzględnieniem i wykorzystaniem zdobytych doświadczeń.

Rezultaty akcji przeprowadzonej w latach ubiegłych są bardzo pomyślne i niekiedy nawet przeszły oczekiwania organizatorów, co jest najlepszym dowodem, że kierunki obrane przed dwoma laty były słuszne i winny być nadal utrzymywane.

Kolejna akcja "Dzień Olimpijczyka 1967 r." będzie miała na celu dalsze wzbudzanie zainteresowań sprawami sportu olimpijskiego i ideą olimpijską wśród szerokiego społeczeństwa, a szczególnie młodzieży, zachęcanie jej do jak najliczniejszego udziału w zawodach sportowych oraz systematycznej pracy nad podnoszeniem swoich sprawności fizycznych.

Duży nacisk należy położyć na dotarcie z ideą zawartą w Apelu Olimpijskim do wszystkich zawodników, aktualnych i byłych olimpijczyków, działaczy i trenerów, szkół i środowisk akademickich, wojska, organizacji społecznych, zakładów pracy itp. Ważnym momentem będzie dalsze zjednywanie dla spraw olimpijskich władz i czynników partyjnych, a zwłaszcza działaczy Komitetu Frontu Jedności Narodu, celem uzyskania ich pełnego poparcia.

Kolejna akcja będzie dalszą mobilizacją społecznych środków i sił dla zapewnienia jak najlepszych przygotowań naszej ekipy sportowej do Igrzysk Olimpijskich w Grenoble i Meksyku.

I. Termin akcji

Akcja "Dzień Olimpijczyka 1967" rozpocznie się w niedzielę - 5 marca i trwać będzie przez okres 3-ch miesięcy.

W dniu 5 marca przewidziane są główne uroczystości, a więc imprezy centralne i przeprowadzenie podwójnego losowania Toto-Lotka premiowanego wyjazdem do Meksyku.

Termin zakończenia akcji pozostawia się w gestii Wojewódzkich Komisji Współpracy i może być różny w poszczególnych województwach. Zależeć to będzie od możliwości i warunków danego terenu.

II. Organizatorzy

1. Na szczeblu centralnym

Całością spraw związanych z organizowaniem i przeprowadzeniem akcji "Dnia Olimpijczyka" zajmuje się Komisja Organizacji i Łączności z Terenem. Koordynuje ona zadania poszczególnych komisji problemowych oraz czuwa nad sprawnym przygotowaniem i przebiegiem akcji na terenie całego kraju.

2. W terenie

Całością spraw związanych z zorganizowaniem i przeprowadzeniem akcji "Dnia Olimpijczyka" w terenie, kieruje Wojew. Komisja Współpracy z PKOl-em. Wskazane jest, aby Wojew. Komisja powołała specjalny komitet organizacyjny "Dnia Olimpijczyka" oparty o szeroką reprezentację organizacji społecznych i związków. Pozwoli to na wszechstronne zainteresowanie prowadzoną akcją różnych środowisk społecznych oraz ułatwi jej przeprowadzenie.

Dopuszcza się zorganizowanie obchodów "Dnia Olimpijczyka" przez poszczególne organizacje społeczne, jak: ZHP, ZMW, ZMS - we własnym zakresie w ramach ich wewnętrznych uroczystości.

III. Zadania w zakresie organizacji "Dnia Olimpijczyka"

1. Szerokie rozpropagowanie akcji w prasie, radio, telewizji poprzez radiowęzły zakładowe, komunikaty klubów i organizacji itp. itp.

Wskazane jest zorganizowanie z przedstawicielami prasy,radia i telewizji konferencji prasowych, w celu poinformowania o planowanych zamierzeniach w tym zakresie. Konferencje takie winny się odbyć w terenie do dnia 25 lutego.PKOl w miarę możliwości zapewni udział w tych konferencjach przedstawicieli komisji problemowych lub pracowników sportowych.

Jednocześnie należy poinformować, że dla redakcji i dziennikarzy wyróżniających się w propagowaniu "Dnia Olimpijczyka" przyznawane będą proporczyki, odznaki honorowe i dyplomy PKOl.

2. Rozprowadzenie materiałów propagandowych, jak: plakaty, afisze i ulotki zawierające Apel Olimpijski.

Tekst Apelu Olimpijskiego należy rozesłać do wszystkich klubów sportowych, domów kultury, zakładów pracy, organizacji itp., jak również poinformować, że Apel Olimpijski winien być odczytany w dniu 5 marca na wszystkich imprezach sportowo-rozrywkowych i zawodach sportowych. Wskazane jest, aby Apel Olimpijski odczytywał znany olimpijczyk,pochodzący z danego terenu.

Jednocześnie odczytanie Apelu Olimpijskiego we wszystkich szkołach nastąpi w poniedziałek - 6 marca.

W związku z tym należy się porozumieć z Kuratorium Okręgu Szkolnego i inspektoratami oświaty, celem uzyskania zgody na wydanie odpowiednich dyspozycji dyrektorom i kierownikom szkół. Przewiduje się również, że Apel Olimpijski odczytywany będzie na wszystkich zawodach sportowych przez cały okres obchodów "Dnia Olimpijczyka".

3. Rozpropagowanie w szkołach Konkursu Gazetek Ściennych p.n. "Startujemy do Meksyku".

Konkurs Gazetek Ściennych i Plakatów przeprowadzony będzie w oparciu o podobne zasady, które obowiązywały w latach ubiegłych. Chodzi o to, aby Konkursem zainteresować jak najszersze rzesze młodzieży. W Konkursie mogą brać udział młodzież ze szkół podstawowych i średnich różnych typów,z wyjątkiem liceów plastycznych, dla których jest on przewidziany. Konkurs organizowany będzie w dziedzinie gazetek

ściennych i plakatów. Obydwie formy nagradzane będą oddzielnie ze zróżnicowaniem na szkoły podstawowe i średnie. Każda szkoła organizuje konkurs na swoim terenie, wybiera po 3 najlepsze prace w każdej dziedzinie i przesyła je Woj. Komisji Współpracy z PKOl.
Wszystkie prace nadesłane na konkurs muszą być uprzednio zatwierdzone przez dyrekcje szkół i na odwrocie posiadać: imię i nazwisko autora, adres szkoły oraz klasę, do której autor uczęszcza.

Wojewódzkie Komisje Współpracy z PKOl eliminują po 3 najlepsze prace w dziedzinie plakatów i w dziedzinie gazetek ściennych z danego województwa i przesyłają je na konkurs centralny. Adres: Warszawa, PKOl, ul.Frascati 4 - do dnia 10 lutego 1967 r.

Przewidziane są następujące nagrody:

I	nagroda	-	sprzęt	sportowy	wartości	- 3.000 zł
II	"	-	"	"	"	- 2.000 zł
III	"	-	"	"	"	- 1.000 zł

Ponadto przewidziane jest nagrodzenie wszystkich prac nadesłanych na konkurs centralny - dyplomami za udział,zaś autorom prac wyróżnionych wręczone będą albumy lub odznaki honorowe PKOl.

Z prac nadesłanych na konkurs centralny zorganizowana będzie wystawa.

Otwarcie wystawy przewidziane jest na dzień 6 marca 1967 r.

4. Zapewnienie propagandowe premiowanego wyjazdem do Meksyku ciągnienia Toto-Lotka - w dniu 5 marca 1967 r.
Ze sprawą tą wiąże się dostarczenie dostatecznie wcześnie plakatów i afiszy Funduszu Olimpijskiego do kolektur Toto oraz dopilnowanie czy w kolekturach wywieszone są regulaminy gry, ulotki, zdjęcia dotychczasowych zwycięzców itp.
Wskazane jest zorganizowanie wśród kolektorów współzawodnictwa o pozyskanie jak największej ilości zakładów "olimpijskich" w dniu 5 marca.
Wyróżniającym się pracownikom kolektur przyznawane będą nagrody pieniężne.

5. Zorganizowanie imprezy centralnej:

Imprezę należy zorganizować zależnie od warunków atmosferycznych na boisku, stadionie, sali gimnastycznej itp. Impreza winna odbyć się w dniu 5 marca w najodpowiedniejszej do tego sali lub obiekcie sportowym, posiadającym jak najwięcej miejsc oraz odpowiednich urządzeń do jej przeprowadzenia.

Wskazane jest, aby impreza miała charakter artystyczno-sportowy i reprezentowała wysoki poziom. Sugeruje się do realizacji programu artystycznego zaangażowanie renomowanych zespołów zawodowych lub amatorskich, ale takich, które gwarantowałyby wysoki poziom wykonania programu. W sprawie tej pozostawia się organizatorom pełną swobodę działania. Ważnym momentem jest odpowiednie udekorowanie obiektu. Dekoracja winna być prosta, czytelna i komunikatywna. Jako akcenty olimpijskie można wykorzystać flagi z 5-ma kółkami, makietę znaczka PKOl, makietę znicza olimpijskiego, zdjęcia znanych olimpijczyków itp.

Do udziału w imprezie należy zaprosić wybitne osobistości danego terenu, byłych i aktualnych olimpijczyków. Jeden z nich powinien odczytać Apel Olimpijski, który zostanie dostarczony do 1 lutego 1967 r. Dla podniesienia rangi całej uroczystości zaleca się, aby krótkie zagajenie wygłosił przedstawiciel KW PZPR, przewodniczący Rady Narodowej lub znana i popularna na tym terenie osobistość. Imprezę należy szeroko rozpropagować w prasie, radio i telewizji i jeśli to możliwe przeprowadzić z niej bezpośrednie transmisje. Koszty imprezy muszą być tak skalkulowane, aby z uzyskanych dochodów pokryć wynajem sali, honoraria aktorów, dekoracje itp. Na afiszach zaznaczyć, że całkowity dochód z imprezy przeznacza się na Fundusz Olimpijski. Jeśli w programie przewidziane są: Zgaduj-Zgadula, quizy itp.- można zwrócić się do zakładów pracy, spółdzielni, instytucji o ufundowanie upominków.

6. Opracowanie planu obchodów "Dnia Olimpijczyka" organizowanych na terenie całego województwa.

"Dzień Olimpijczyka" nie powinien ograniczyć się do zorganizowania imprezy centralnej, lecz winien być obcho-

dzony przez okres następnych 2 lub 3 miesięcy. Wskazane jest, aby Komitet Organizacyjny opracował harmonogram ważniejszych imprez terenowych. Imprezy terenowe mogą mieć charakter artystyczno-sportowy lub mogą to być po prostu zawody sportowe, którym nadane zostaną odpowiednie akcenty olimpijskie.

Na każdej imprezie winien być odczytany Apel Olimpijski.

Zależy nam szczególnie, aby w zawodach sportowych wzięła liczny udział młodzież. Zawody można organizować pod hasłami np. "Startujemy do Meksyku", "I ty możesz zostać olimpijczykiem", "Szukamy nowych talentów" itp. itp.

Zależy nam również, aby w programie obchodów uwzględnione były spotkania olimpijczyków z młodzieżą w szkołach i zakładach pracy.

7. Wydanie wezwania do wszystkich olimpijczyków, działaczy o organizacji o pomoc przy zorganizowaniu obchodów.

Pozyskanie szerokiego frontu utworzonego z olimpijczyków oraz działaczy sportowych i społecznych jest jednym z decydujących momentów gwarantujących powodzenie całej akcji.

Zaleca się, aby do olimpijczyków rozesłać imienne zaproszenia do wzięcia udziału w określonych imprezach lub spotkaniach. W wypadku braku olimpijczyków na danym terenie - o "przydzielenie" olimpijczyka należy zwrócić się do odpowiednich związków sportowych.

Należy zwrócić się do władz partyjnych i państwowych i zaprosić ich przedstawicieli do wzięcia udziału w uroczystościach.

IV. Zakończenie

O przebiegu obchodów "Dnia Olimpijczyka" na terenie całego województwa - Wojewódzkie Komisje Współpracy z PKOl winny złożyć szczegółowe sprawozdania. Termin nadsyłania sprawozdań ustala się na 2 dni od zakończenia akcji na danym terenie.

W sprawozdaniu należy m.in. uwzględnić:

1. przebieg przygotowań do akcji,
2. propagandę akcji,
3. krótką informację o przebiegu imprezy centralnej,
4. wykaz ważniejszych imprez terenowych,
5. wykaz imienny olimpijczyków, którzy brali udział w obchodach,
6. nazwiska działaczy wyróżniających się przy organizowaniu akcji.

Z Klubów OLIMPIJCZYKA

W a r s z a w a

Po raz drugi w ciągu niewielu miesięcy gościła w Klubie Olimpijczyka PKOl piłka nożna. W czwartek 10 listopada trener Ryszard Koncewicz wygłosił interesującą prelekcję pt. "Piłka nożna roku 1966".

W spotkaniu wzięli udział działacze Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej a dyskusję prowadził wiceprzewodniczący PZPN płk Klemens Nowak. Wśród licznie przybyłych gości zauważyliśmy m.in. posła Romana Stachonia, prezesa Polskiego Zw. Szachowego - znanego literata Jerzego Putramenta, gen.Mariana Rybę oraz przewodniczących terenowych Klubów Olimpijczyka.

Kierownik Wyszkolenia PZPN podsumował swoje obserwacje,jak również i grupy polskich specjalistów, którzy znaleźli się w lipcu w Anglii na turnieju "World Cup 1966". Trener Koncewicz podkreślił, że przewaga nowego mistrza świata nie była tak rażąca i właściwie obok Anglii, równe szanse na zdobycie Pucharu Rimeta miały drużyny tak NRF, jak Portugalii, Związku Radzieckiego i nawet Węgier.

Wg trenera Koncewicza, do przewagi krajów Europy nad zespołami Ameryki Południowej doszło dzięki stosowaniu przez czołowe drużyny europejskie: przyspieszania akcji długimi podaniami, lepszej organizacji gry, forsowania elementów siłowych, dużej mobilizacji zespołów oraz większej elastyczności w grze. W Anglii nie narodził się żaden nowy, rewelacyjny styl gry,

bowiem system 1-4-3-3 jest tylko wariantem stosowanej już dawno "brasiliany" 1-4-2-4. Do nowości typu taktycznego zaliczył trener Koncewicz: renesans długich podań, małą ilość biegów z piłką, wszechstronne działania ofensywne, prowadzenie akcji flankowych przez piłkarzy różnych pozycji, ścisłe krycie na coraz większej płaszczyźnie boiska, ciągłe zmiany pozycji poprzez zaskakujące wyjścia zawodników, coraz większe znaczenie strzału z drugiej linii, czy też wzrost roli tzw."wymiatacza".

W dyskusji, która się odbyła po prelekcji trenera Koncewicza, zwrócono głównie uwagę na znaczny dystans dzielący polskie piłkarstwo od poziomu światowego. Dyskutanci apelowali też do kierownictwa szkoleniowego PZPN o szybsze opracowanie wniosków z obserwacji mistrzostw świata i wprowadzanie ich w życie na polskich boiskach. Mówiono też o brakach w selekcji i przygotowaniu polskiej reprezentacji oraz o troskach przy tworzeniu kadry olimpijskiej, która ma startować w eliminacjach do turnieju olimpijskiego 1968 r. w Meksyku.

Na zakończenie wieczoru wyświetlano film z meczu Polska - Anglia 0:1 w Chorzowie. (J.J.)

S z c z e c i n

W okresie minionym Zarząd odbył 5 pełnych oraz kilka roboczych zebrań.

W dwóch turnusach wyświetlono - przy pełnych kompletach - w organizacjach sportowych, kulturalnych i szkołach film "Pamiętnik z Tokio". Słowa wprowadzające wygłaszali członkowie zarządu. Uczestniczono w uroczystościach zakończenia spartakiad zimowych w szkołach, wygłaszając prelekcje o tematyce olimpijskiej.

6 lutego zorganizowano Bal Olimpijczyków. Impreza spełniła zadanie pod względem propagandowym i finansowym.

Obecnie pracuje się nad zmontowaniem imprezy "Sylwestrowego Balu Olimpijczyka" w nowym lokalu w Szczecinie "Europa". Zaplanowany dochód na rzecz PKOl - 5.000.- zł.

Rozpoczęto akcję zbierania funduszy na rzecz PKOl wśród sektora prywatnego. Do końca roku z tego tytułu musi wpłynąć

zł 10.000.- Wynajęto salę projekcyjną i kameralną na Zamku - celem przeprowadzenia do końca roku 3 spotkań

A. z kolegą Mulakiem "Wrażenia z II tygodnia w Meksyku"
B. " Prutkowskim "Wieczór satyry sportowej"
C. " Kocerką "Problemy olimpijskie wioślarstwa"

Dnia 25.10, uzgodniono w Kamieniu Pom. i Świnoujściu urządzenie spotkania z kolegą T.Kocerką.

Zamierzenia programowe na rok 1967

1. Kontynuowanie zbiórki na Fundusz Olimpijski.
2. W okresie od I - V.67 r. przeprowadzenie 5 spotkań w Szczecinie i trzech w powiecie: Stargard - Choszczno i Pyrzyce. Dobór prelegentów i tematyki uzgodni Zarząd.
3. W miesiącu lutym planuje się urządzenie imprezy dochodowej - łącznie z Klubem Dziennikarzy Sportowych.

Ł ó d ź

Klub Olimpijczyka m.Łodzi rozpoczął działalność swoją dnia 3 maja 1965 r. Siedzibą Klubu Olimpijczyka jest Ośrodek Sportu, Turystyki i Wypoczynku w Łodzi, ul. Worcella 21.

Inauguracyjne zebranie Klubu Olimpijczyka odbyło się dnia 3 maja 1965 r. Na wyżej wymienionym zebraniu ukonstytuowało się Prezydium, w skład którego weszli: przewodniczący: mgr Adam Torzewski, sekretarz - tow. Roman Balcerzak, członkowie zarządu - dr Narcyz Nonas, tow. Edward Tomczyk, tow. Wacław Zatke, tow. Tadeusz Stolarek, tow. Henryk Galiński, tow. Stanisław Matuszko.

Drugie zebranie odbyło się 24 listopada 1965 r. Red.Jerzy Zmarzlik wygłosił prelekcję na tematy olimpijskie. Wyświetlono film "Pamiętnik z Tokio". Wręczono nagrody uczestnikom konkursu pt. "Wspomnienia olimpijskie". W wyżej wymienionym spotkaniu wzięła udział ob. Maria Kwaśniewska. Obecnych na spotkaniu były 73 osoby.

Dnia 25 listopada 1965 r. z inicjatywy Klubu Olimpijczyka został wyświetlony film "Pamiętnik z Tokio" dla trenerów, instruktorów i nauczycieli WF. Liczba obecnych 320 osób.

Dnia 26 stycznia 1966 r. - spotkanie z dr Tadeuszem Ulatowskim z referatem pt. "Zasady nowoczesnego treningu".W spotkaniu wzięli udział olimpijczycy, dziennikarze i sympatycy.

Dnia 22 lutego 1966 r. na spotkaniu w Klubie Olimpijczyka Natan Jedlicki wygłosił prelekcję pt. "Wspomnienia z Meksyku" ilustrowaną przezroczami. Liczba zaproszonych gości - 74 osoby.

Dnia 6 marca 1966 r. z inicjatywy Klubu Olimpijczyka odbyła się impreza w Łódzkim Ośrodku Sportu Turystyki i Wypoczynku pod nazwą "Apel Olimpijski". W imprezie tej brała udział młodzież z terenu m.Łodzi. Przed tą imprezą odbywały się konkursy i quizy. W konkursach tych wzięło udział 46 szkolnych zespołów trzyosobowych. Finał tych konkursów i quizów miał miejsce podczas imprezy "Apel Olimpijski".

Zorganizowano konkurs gazetek ściennych o tematyce sportowo-olimpijskiej. Na konkurs prace swoje nadesłali uczniowie z 48 szkół. Nagrodzone gazetki były prezentowane na wystawie w Łódzkim Ośrodku Sportu Turystyki i Wypoczynku.Organizowano spotkania z olimpijczykami w zakładach pracy i szkołach.

Spotkanie z dr. N.Nonasem wzbudziło duże zainteresowanie. Tematem były sprawy dotyczące roli działacza sportowego.

Dnia 14 października 1966 r. w Klubie Olimpijczyka odbyło się spotkanie z czołowymi lekkoatletami J.Wernerem i A.Badeńskim, najlepszymi sprinterami Polski i Europy. Zawodnicy ci spotkali się również z młodzieżą szkolną w Młodzieżowym Domu Kultury. W spotkaniu wzięli udział olimpijczycy, działacze sportowi, dziennikarze i sympatycy.

W roku bieżącym w grudniu planuje się spotkanie, na którym wygłosi prelekcję dr W.Wyżniakiewicz.

W roku 1967 jest zaplanowane 8 spotkań, będą one ilustrowane filami o tematyce sportowej. Planuje się również w roku 1967 imprezę pn. "Apel Olimpijski".

Propozycje: Proponujemy wydanie znaczka członka Klubu Olimpijczyka oraz rozszerzenie działalności klubu, zapraszając na spotkania nie tylko b.olimpijczyków i zasłużonych działaczy, ale również trenerów, nauczycieli i czołowych zawodników.

W r o c ł a w

Zaledwie pół roku minęło od uroczystego otwarcia Klubu Olimpijczyka we Wrocławiu w obecności czołowych osobistości życia politycznego, kulturalnego i gospodarczego miasta oraz olimpijczyków.

Po tej ciekawej uroczystości inaugurującej działalność Klubu, odbyło się wiele atrakcyjnych spotkań dyskusyjnych i okolicznościowych, które zainteresowały niezliczone rzesze sympatyków i pozyskały ich na stałych bywalców tej nowej, ale jakże ciekawej w swej działalności placówki. Tym samym jeszcze raz utwierdzili się działacze wrocławscy w potrzebie istnienia towarzyskiej platformy dyskusji i wymiany poglądów, popularyzującej piękną ideę olimpijską.

A oto najciekawsze imprezy, które odbyły się we Wrocławskim Klubie Olimpijczyka.

Jedną z pierwszych było spotkanie członków i sympatyków z uczestnikami Mistrzostw Polski w Boksie, wśród których też byli olimpijczycy. W spotkaniu tym wzięli również udział trenerzy, kierownicy ekip, sędziowie oraz dziennikarze sportowi. Imprezę prowadził ze swadą red. Jerzy Zmarzlik.Przez wiele godzin uczestnicy imprezy dyskutowali o polskim i międzynarodowym boksie, a olimpijczycy opowiedzieli o swych wrażeniach z Olimpiad. W niedługim czasie mieliśmy okazję uczestniczyć w kolejnej imprezie - spotkaniu z uczestnikami Mistrzostw Krajów Demokracji Ludowej w Szermierce,na którą przybyło liczne grono sympatyków tej pięknej dyscypliny sportowej. Uczestnicy imprezy mieli sposobność i jedyną okazję poznać w bezpośredniej rozmowie Karpatiego, Kovacza, Gorochową,E.Franke i innych znanych zawodników. Po spotkaniu zostały wyświetlone filmy o tematyce szermierczej.

Odmienny charakter czysto roboczy - miało spotkanie Zarządu Klubu z członkami Komisji Współpracy z PKOl, dziennikarzami sportowymi i redaktorami naczelnymi wrocławskiej prasy, radia i TV, odbyte w Klubie Olimpijczyka w miesiącu czerwcu br. W spotkaniu wzięli udział również mili goście dyrektor Departamentu Organizacyjnego GKKFiT - Janusz Iwaszkiewicz i Leopold Górecki kier.Wydz.Propagandy KW PZPR.

W ożywionej dyskusji i wymianie poglądów, między innymi ustalono formy i metody popularyzacji na łamach prasy idei Funduszu Olimpijskiego oraz działalności Klubu Olimpijczyka. Wśród dolnośląskiego społeczeństwa miłym akcentem spotkania było wręczenie przez prezesa Klubu Olimpijczyka - przyznanych przez PKOl dyplomów, odznak i upominków dziennikarzom sportowym.

Bardziej uroczysty charakter miało spotkanie członków i sympatyków Klubu z wiceprzewodniczącym GKKFiT z NRD w obecności konsula NRD we Wrocławiu. Goście z NRD opowiedzieli zebranym o problemach sportu w Niemieckiej Republice Demokratycznej, gospodarze zaś zapoznali gości z działalnością Klubu Olimpijczyka i problemami sportu wrocławskiego.

Do najciekawszych imprez we Wrocławskim Klubie Olimpijczyka należy zaliczyć spotkanie z uczestnikami Drużynowych Mistrzostw Świata na Żużlu odbyte we wrześniu br. Oprócz zawodników, członków Klubu, przedstawiciela FIM licznie przybyli dziennikarze sportowi miejscowi i zagraniczni. Nie dla wszystkich starczyło tego wieczoru miejsca w sali Klubu (150 miejsc). Wielu chętnych sympatyków i miłośników tej dyscypliny, stojąc w hallu, uczestniczyło w tym niezapomnianym wieczorze. Następnego dnia speaker zawodów przekazał 60.000 rzeszy sympatyków zebranych na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu szczegółową relację z odbytego spotkania w Klubie Olimpijczyka - uznając ten fakt za wydarzenie bez precedensu. Wspomniano przy tej okazji o roli i zadaniach Klubu Olimpijczyka. Nie sposób w tej krótkiej informacji omówić szczegółowo wszystkich form dotychczasowej działalności Wrocławskiego Klubu Olimpijczyka. Jedno jest pewne, że gwarancją jego popularności są: różnorodność form działania i organizacja takich imprez, które odpowiadają aktualnym zapotrzebowaniom środowiska.

Swą popularność i ożywioną działalność Klub zawdzięcza również aktywnie działającemu Zarządowi na czele z mgr. Mieczysławem Kwiatkowskim - sekretarzem Prezydium Rady Narodowej m.Wrocławia jako prezesem.

Obecnie Zarząd dysponuje ciekawie opracowanym planem pracy Klubu. Warto wspomnieć, że w najbliższym czasie Klub rozpocznie swą działalność poza siedzibą. Przewiduje się zorganizowanie imprez i spotkań w Wałbrzychu i Lubiniu na temat: "o renesans intelektu w nowoczesnym olimpizmie". Ambicją Klubu jest też, objęcie swą działalnością środowisk młodzieżowych (młodzież robotnicza i akademicka) na peryferiach naszego miasta i województwa. Dyskutuje się aktualnie nad możliwością włączenia do działalności Klubu Wrocławskich Związków Twórczych. Nie bez znaczenia dla tak owocnej działalności Klubu w jego pierwszym okresie była serdeczna opieka i cenne rady Kierownictwa Warszawskiego Klubu Olimpijczyka. Jeśli to nie zdoła "ochłodzić" dotychczasowego entuzjazmu Zarządu Wrocławskiego Klubu, należy żywić przekonanie na dalszą jego owocną i pożyteczną działalność. (E.P.)

Czytajcie PRASĘ FACHOWĄ

Pierwszy rok "Sportu Wyczynowego"

Ostatnie dwa tegoroczne numery "Sportu Wyczynowego" (nr 9 i 10) podsumują niejako pierwszy rok ukazywania się biuletynu szkoleniowego PKOl pod tym tytułem. Poprzednio ukazywały się bowiem począwszy od roku 1963 "Materiały Szkoleniowe". W sumie wyszło już 38 numerów, a "Sport Wyczynowy" jest kontynuacją tego wydawnictwa. Nie będziemy podsumowywać biuletynu od początku jego ukazywania się, jak robi to się zwykle pod koniec roku, lecz ograniczymy się jedynie do omówienia dwóch ostatnich numerów.

Nr 9/37 "Sportu Wyczynowego" otwiera artykuł wstępny dra Tadeusza Ulatowskiego pod znamiennym tytułem "Nie zapominajmy o Grenoble". Praktyka ostatnich lat wykazała, że Igrzyska Zimowe pozostają jak gdyby w cieniu Igrzysk Letnich,które przynoszą nam większość medali i sukcesów.Tymczasem są to równorzędne Igrzyska,równie ciekawe i atrakcyjne.Rzecz tylko w tym, że przedstawiciele dyscyplin zimowych nie reprezentują takiego poziomu, aby zdobywać medale i punkty. Nie może to jednak być powodem do zaniedbywania przygotowań w sportach zimowych. Z takiego właśnie założenia wyszedł PKOl i stara się stworzyć możliwie najlepsze warunki treningu narciarzom, hokeistom czy łyżwiarzom, aby mogli oni nawiązać walkę z czołówką światową w swoich dyscyplinach. Jak te szanse zostaną wykorzystane - zobaczymy już za rok na Olimpiadzie w Grenoble.

Dr Thiess jest czołowym teoretykiem zajmującym się problemami sportu dzieci i młodzieży w NRD. O tym zaś, że nasi

sąsiedzi mają w tej dziedzinie duże osiągnięcia - nie trzeba nikogo przekonywać. Dlatego artykuł dra Thiessa na temat częstości startów w zawodach dzieci i młodzieży warto przeczytać. Oparty jest on na badaniach i obszernym materiale statystycznym, z którego wynikają bardzo ciekawe wnioski dla poszczególnych dyscyplin sportu. Inny artykuł autorów z NRD (I.Konzag i G.Konzag) traktuje w sposób bardzo szczegółowy zagadnienie obciążeń w koszykówce. Podano w nim wiele tabel i zestawień, obrazujących wysiłek fizyczny koszykarza w czasie zawodów i treningu, liczbę przebiegniętych kilometrów, skoków, podań itp. elementów, składających się na działalność ruchową w tej dyscyplinie. Artykuł, aczkolwiek specjalistyczny, powinien zainteresować szkoleniowców sportowych gier zespołowych.

Świeżo jeszcze mamy w pamięci rozgrywane na terenie Anglii piłkarskie mistrzostwa świata, które cieszyły się olbrzymim zainteresowaniem na całym świecie. Dlatego fachowców ucieszy zapewne artykuł dra Kłyszejki na temat wskaźników skuteczności gry najlepszych zespołów świata. Praca ta, oparta na bezpośrednich obserwacjach spotkań półfinałowych i finału, analizuje obiektywnie za pomocą metody statystycznej liczbę akcji, podań itp. elementów, charakteryzujących grę drużyn Anglii, NRF, Portugalii i ZSRR.

Zupełnie inny temat porusza mgr Piętka - wpływ emocji przedstartowej na wyniki ciężarowców. Jest to problem bardzo istotny i każde nowe obserwacje mogą się przyczynić do zracjonalizowania procesu treningowego w tej "medalowej" dla nas dyscyplinie sportu. Podobny charakter ma również artykuł dra Łobożewicza i mgra Niedzielskiego. Autorzy podjęli się pionierskiej pracy, mianowicie analizy warunków anemometrycznych toru kajakowego w Wałczu, który stanowi główną bazę przygotowań naszej kadry. Badania i wynikające z nich wnioski są o tyle cenne dla praktyki, że podważają dotychczasowe kryteria interpretacji zawodów i sprawdzianów kontrolnych. Dzieje się tak dlatego, że warunki wietrzne na torze wałczańskich nie są jednakowe i same wyniki biegów nie mogą być jedynym kryterium oceny wytrenowania. Praca na pewno nowatorska - radzimy się z nią zapoznać.

Trener Zbigniew Czajkowski znany jest z dobrego pióra i oryginalnych koncepcji szkoleniowych oraz umiejętności dostrzegania szeregu elementów nowych, rzadko zauważanych. Dlatego też, chociaż pisze on głównie o szermierce, artykuły jego noszą charakter ciekawych analiz, z których wnioski niekoniecznie muszą dotyczyć tylko szermierki. W omawianym artykule analizuje on współczesną szermierkę na florety w aspekcie wprowadzenia aparatury elektrycznej. Z serii analiz statystycznych na uwagę zasługuje również artykuł mgr mgr Pachli i Wiro-Kiro o hokejowych mistrzostwach świata w Ljublanie. Autorzy skupili się głównie na ocenie i analizie akcji ofensywnych i pokazali zespół Polski na tle czołowych drużyn świata. Wnioski nie są co prawda optymistyczne, ale mogą być pomocne w pracy nad podnoszeniem poziomu naszego hokeja.

W dziale trenerskim na uwagę zasługuje również artykuł znanego bułgarskiego trenera, K.Żałowa na temat metod planowania i kontroli pedagogicznej treningu (na przykładzie czołowych lekkoatletów bułgarskich) oraz praktyczny zestaw ćwiczeń ze współpartnerem (komentarz Kilimienki).

W innych działach "Sportu Wyczynowego" znajdujemy m.in. materiały o tematyce lekarskiej (XVI światowy kongres medycyny sportowej), sprzętu i urządzeń sportowych. W tym ostatnim znajdą czytelnicy praktyczne wskazówki o tym, jak zrobić samemu maskę dla bramkarza hokejowego oraz opis i rysunki nowości ochronnego ekwipunku hokeisty. Poza tym, w dziale "Warto wiedzieć" znajduje się ciekawy artykuł S.Pasiecznikowa o regulacji ciężaru ciała sportowców - problem niezwykle istotny w tzw. sportach wagowych.

W ostatnich numerach "Sportu Wyczynowego" obserwujemy dość znaczne urozmaicenie problematyki, szczególnie w zakresie krótkich doniesień, recenzji książek sportowych itp. Ciekawe na ogół zdjęcia, szereg rysunków i wykresów dopełniają całości, którą - należy przypuszczać - coraz łatwiej jest "strawić" czytelnikowi. A o to, między innymi, przecież chodzi.

Ostatni, 10 tegoroczny numer "Sportu Wyczynowego" jest nie mniej obszerny i zawiera również szeroki wachlarz tematów w poszczególnych działach. Zacznijmy jednak od początku.

W artykule wstępnym Tomasz Lempart pisze o zadaniach naszego sportu w roku 1967 - roku Centralnej Spartakiady i ostatnich przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w Meksyku. Będzie to więc rok obfitujący w ciekawe wydarzenia sportowe, a jednocześnie podsumowanie ogólnopolskiego współzawodnictwa w zakresie rozwoju, zasięgu i poziomu sportu w poszczególnych województwach.

Tematem nadal aktualnym, bo dotyczącym ostatnich lekkoatletycznych mistrzostw Europy w Budapeszcie, zajmuje się dr Ważny. Próba analizy dokonana przez autora sprowadza się nie tylko do podsumowania tych pamiętnych wydarzeń, ale obejmuje przede wszystkim aspekty szkoleniowe startu naszych zawodników. Bardzo ciekawy jest, krótki co prawda, ale skondensowany przegląd nowości technicznych i tendencji rozwojowych poszczególnych konkurencji "królowej sportu". Artykuł ten bardzo ciekawy, popularny sposób, a jednocześnie analitycznie ocenia nasz występ w Budapeszcie - warto się z nim zapoznać. Następne artykuły w dziale metodyczno-szkoleniowym są równie ciekawe i obejmują dość obszerną problematykę. A.Zwieriew pisze o dynamice obciążeń w okresie przygotowawczym treningu - temat bardzo aktualny dla wielu dyscyplin sportu. Autor, na podstawie wieloletnich badań i obserwacji próbuje znaleźć najlepsze proporcje między objętością a intensywnością treningu. Dr Łobożewicz w kontynuowanym od pewnego czasu cyklu "Problem wiatru w sporcie" pisze również o dynamice, ale ruchu powietrza w obrębie skoczni Duża Krokiew w Zakopanem. Praca ta, oparta na konkretnych badaniach ruchu powietrza w czasie zawodów i treningów, nasuwa szereg niezwykle ciekawych wniosków i propozycji. Dotyczą one w równej mierze trenerów, sędziów i działaczy. Cel jest jeden - zwiększenie bezpieczeństwa na skoczniach narciarskich przez właściwą ocenę panujących na niej warunków atmosferycznych. W numerze tym zamieszczono też artykuł M.Rajeckiego "Analiza poziomu gry na przykładzie ligi koszykarek w latach 1964-66". Autor polemizuje z metodą zastosowaną przy tego rodzaju analizach przez K.Zuchorę i wprowadza do niej własne propozycje. Ciekawe jest przy tym porównanie poziomu gry naszych koszykarek z ligą CSRS.

Aż trzy artykuły poświęcono w tym numerze problemowi bioklimatologii w sporcie. Są to materiały z I i II Krajowego Sympozjum Biometeorologii Sportu w Poznaniu. Autorzy poruszają m.in. zagadnienie meteotropizmu w sporcie (J. Bogucki i współaut.), wpływu warunków meteorologicznych na wyniki w narciarstwie zjazdowym (A.Kubinyi) oraz wpływu wybranych typów pogody na ogólną sprawność fizyczną (Z.Stawczyk).Przeczytanie artykułów i zapoznanie się z tymi problemami warto polecić choćby z tego względu, że są to sprawy na ogół mało znane,często lekceważone przez szkoleniowców, a mające jednak we współczesnym sporcie coraz większy wpływ na kształtowanie się wyników.

Stosunkowo ubogi jest natomiast dział "Z warsztatu trenera", w którym widzimy zaledwie dwa artykuły. Sprawa ta ma głębsze podłoże, mianowicie niezwykle trudno jest namówić naszych czołowych i doskonałych często specjalistów - trenerów do podzielenia się swymi doświadczeniami w tej formie. "Piórowstręt" naszych trenerów jest już przysłowiowy i należy tylko żałować, że cierpią na tym pozostali szkoleniowcy w terenie, dla których głosy i wypowiedzi takie byłyby niejednokrotnie cenną wskazówką w ich pracy. Przechodząc jednak do tematu, trzeba zasygnalizować artykuł mgra Pawluka na temat struktury organizacyjno-szkoleniowej judo w ZSRR oraz Borisienki i Szczawlewa o kontroli siłowego przygotowania pływaków. Są to jednak tylko prace przyczynkowe, niejako dopasowane do profilu tego działu, który powinien przecież być trybuną trenera-praktyka.

Od dawna już nie widzieliśmy w "Sporcie Wyczynowym" działu traktującego o ważnym problemie organizacji szkolenia,który został wprowadzony jeszcze w roku 1965. W omawianym numerze dział ten reprezentuje dwóch autorów - mgr Chromiński(organizacja szkolenia w lekkiej atletyce w roku 1967) i mgr Lubieniecka - Maksymowicz, która dzieli się swymi uwagami na temat kalendarza imprez w pływaniu. Jest to głos kontynuujący temat podjęty już w "Sporcie Wyczynowym" przez Zombka i Rutkowskiego.

Bardzo ciekawy, popularnie napisany jest artykuł drdr Droszcza i Chróścickiej na temat procesu odnowy po wysiłku fizy-

cznym.Pokazano w nim nie tylko mechanizm fizjologiczny odnowy i zmęczenia,ale podano także szereg sposobów przeprowadzania tego procesu i jego skutków.Jest to zagadnienie niezwykle słabo rozpracowane dla potrzeb praktyki treningowej (brak aparatury i urządzeń, wykwalifikowanych specjalistów), ale bardzo przy tym aktualne. Dlatego też gorąco go wszystkim polecamy. W dziale lekarskim piszą poza tym J.Kral (jak oceniać częstość uderzenia tętna - praktyczne wskazówki dla trenerów) i W.Sidorowicz o tematyce obrad XVI Światowego Kongresu Medycyny Sportowej (cd).

Aby potencjalni czytelnicy mieli pełny obraz problematyki zawartej w ostatnich tegorocznych numerach "Sportu Wyczynowego", nie można pominąć również działu urządzeń i sprzętu. F. Gęsior pisze np. o wystawie maszyn i sprzętu do pielęgnacji obiektów sportowych w Anglii, a J.Kotarba o sposobach polepszania nawierzchni trawiastych boisk. Numer 10 zawiera poza tym szereg ciekawostek (Zelenka - Jak obciążać organizm?),recenzje nowych książek, rysunki i zdjęcia.

Jeszcze jedno. Redakcja nie zapomniała o wygodzie czytelników systematycznie korzystających ze "Sportu Wyczynowego". Do ostatniego numeru dołączony jest roczny spis treści 1966. Podano w nim alfabetyczny spis autorów, tytuły artykułów, nr i stronę oraz dział. Jest to bardzo praktyczny załącznik,który w znacznej mierze ułatwia odszukanie interesujących nas artykułów, sprawdzenie pewnych faktów itd.

Na zakończenie można by życzyć redakcji, aby "Sport Wyczynowy" w roku 1967 był jeszcze lepszy, "czytelniejszy" i docierał do jak najszerszych rzesz trenerów i instruktorów.

(Jas.)

Nowe wydawnictwo dla pływaków

W wydawanej przez Dział Wydawnictw PKOl serii "Biblioteka Trenera Specjalisty" ukazał się kolejny tomik - zeszyt 10 "Pływanie". Jest to już trzecia pozycja w tej serii wydana dla trenerów i instruktorów pływania (poprzednich siedem ukazało

się nakładem PZP). Pozycja ta zawiera, podobnie zresztą jak poprzednie, szereg różnych artykułów trenerów polskich i zagranicznych na tematy związane ze szkoleniem w pływaniu, piłce wodnej i skokach do wody. Aby zachęcić potencjalnych odbiorców do zapoznania się z BTS "Pływanie", omówimy krótko treść opublikowanych artykułów.

Największą i bodajże najciekawszą pozycją tego zeszytu jest artykuł niemieckiego (NRF) trenera Planerta na temat treningu stosowanego w najsłynniejszym klubie pływackim świata - Santa Clara (Kalifornia, USA). Trener tego klubu, George Haines jest wychowawcą wielu rekordzistów świata, USA, złotych medalistów olimpijskich na czele z fenomenalnym Don Schollanderem. Przebywał on dłuższy okres czasu w NRF na zaproszenie władz sportowych tego kraju. Prowadził w tym czasie w wielu miastach i ośrodkach szereg wykładów, kursów trenerskich oraz treningów z zawodnikami niemieckimi. Trener Hans Planert był jego opiekunem w czasie tych podróży i miał okazję obserwować Hainesa podczas pracy. Dlatego jego artykuł jest bardzo ciekawy, zawiera szereg wypowiedzi Hainesa, jego metody pracy w klubie Santa Clara, a nawet konkretne konspekty treningów czołowych pływaków USA, np. Schollandera. Autor artykułu starał się, co jest zresztą zrozumiałe, dowiedzieć się jak najwięcej o metodach pracy i poglądach na temtematy czołowego na świecie wychowawcy pływaków - rekordzistów świata i mistrzów olimpijskich. Skorzystają na tym niewątpliwie czytelnicy, gdyż spostrzeżenia i uwagi Hainesa są niezwykle oryginalne, często sprzeczne z powszechnie panującymi poglądami na różne formy pracy treningowej.

Podobny, aczkolwiek w nieco innym aspekcie temat, porusza w swoim artykule radziecki specjalista, S.Wajcechowskij. Pisze on o treningu pływaków amerykańskich z Santa Clara, ale podaje szczegółowe konspekty w różnych okresach treningu. Jest to bardzo praktyczny materiał dla trenerów, chociaż, rzecz zrozumiała, nie może być "na żywo" przystosowany do naszych warunków.

Inny charakter ma artykuł trenera kadry pływaków ZSRR, K. Iniasewskiego. Autor analizuje drogi prowadzące do najwyższych wyników w pływaniu. Opiera się przy tym na przykładzie czoło-

wych pływaków amerykańskich i radzieckich. Ciekawe i praktyczne są te partie artykułu, w których Iniasewskij podaje formy i objętość pracy treningowej pływaków radzieckich w różnych okresach czasu. Analiza tego materiału jest ciekawa i pouczająca: tylko intensywna, umiejętnie nakierunkowana praca w wodzie i na lądzie może przynieść w efekcie rekordy i olimpijskie medale.

Pływacy bułgarscy nie zaliczają się co prawda do czołówki światowej ani nawet europejskiej, ale szkoleniowcy i działacze tego kraju robią duże wysiłki w celu wydźwignięcia pływania na wyższy poziom. Sytuacja więc podobna jak u nas. Stąd też godny uwagi jest artykuł K.Bojczewa na temat organizacyjno-metodycznego systemu przygotowywania pływaków do osiągania wysokich wyników. W Bułgarii stworzono oryginalny system eliminacji i doboru młodzieży, która mogłaby w przyszłości osiągać wysokie wyniki sportowe. Artykuł jest tym bardziej godny polecenia, że przecież i nasi trenerzy i działacze borykają się z podobnymi problemami.

Najbliższym celem pływaków, jak zresztą i sportowców wielu innych dyscyplin sportu, jest Meksyk. Wysokogórskie warunki miasta najbliższej Olimpiady nie dają spokoju szczególnie przedstawicielom tzw. dyscyplin wytrzymałościowych. Do nich należą również pływacy. Dr James Councilman jest trenerem uniwersytetu Indiana, jednym z czołowych trenerów amerykańskich. Artykuł jego opisuje rekonesans kilku czołowych pływaków USA w Meksyku. Przebywali oni kilka tygodni w tym mieście, startowali w zawodach i przeprowadzali treningi. W tym czasie przeprowadzano z nimi szereg różnych badań i prób, które dały odpowiedź na pytanie: co czeka pływaków w Meksyku? Dr Councilman stara się odpowiedzieć na to pytanie, analizując konkretne dane liczbowe z treningów i badań lekarskich. Wnioski są ciekawe i radzimy się z nimi zapoznać - a nuż ktoś z naszych znajdzie się na olimpijskiej pływalni.

Aby zakończyć część "zagraniczną" tego zeszytu, kilka słów o artykule dra Orchowskiego, który pisze na temat współczesnej techniki pływania zawodników Australii i USA na podstawie relacji przebywającego swego czasu w Polsce trenera J.Bloomfielda. Pokazano w nim podstawowe warianty techniki we wszy-

stkich stylach - zatem warto to przeczytać, choćby dla przypomnienia sobie pewnych elementów z tego zakresu.

W części "polskiej" ciekawy, choć niezbyt łatwy jest artykuł dra Bobera o technice niektórych ruchów pływackich w świetle analizy biomechanicznej pracy mięśni i oporu środowiska wodnego. Trener Zombek ciągle szuka nowych form i metod w pracy z pływakami, zresztą nie bez rezultatów. Tym razem pisze na temat wzoru taktycznego dla dystansu 1500 m stylem dowolnym - jest to próba znalezienia odpowiedniego wariantu taktycznego na zawody. Chodzi o to, aby znaleźć metodę jak najlepszego rozkładania sił na tym najdłuższym i bardzo trudnym, klasycznym dystansie.

Ostatnie dwa artykuły zeszytu 10 traktują o piłce wodnej (mgr Jaworski - Niektóre problemy szkoleniowe piłki wodnej) i skokach do wody (mgr Bogajewski - Próba ustalenia właściwych współczynników trudności dla niektórych skoków z trampoliny). Zainteresują zapewne trenerów tych pokrewnych pływaniu konkurencji, gdyż napisane są ciekawie i poruszają aktualne problemy.

Zachęcając do czytania tej pozycji i informując o jej treści przypominamy, że rozprowadzaniem tej pozycji zajmuje się wyłącznie Polski Związek Pływacki (Warszawa, ul. Wawelska 7, Stadion "Skra". (H.J.)

KORZYSTAJMY Z DOŚWIADCZEŃ

Trener naszych koszykarzy Witold Zagórski zapytał podczas pobytu w USA jednego z trenerów uniwersyteckiego zespołu koszykówki w jaki sposób uczy młodzież poszczególnych elementów technicznych. Otrzymał krótką odpowiedź - zawodnik,który zostaje przyjęty do klubu musi mieć już opanowane całe abecadło techniki. Do zadań trenera należy tylko zasymilowanie adepta z zespołem i doskonalenie nawyków ruchowych. Gdzie więc młodzież uczy się sportu? W szkole i w domu. Wysoko usportowiony program WF już od początków nauki stwarza wiele okazji do zdobywania dużego zasobu umiejętności sportowych. Uczeń jest osobiście zainteresowany w podnoszeniu swoich kwalifikacji, gdyż szansa uzyskania miejsca w klubie stwarza możliwości bezpłatnych studiów, co w warunkach amerykańskich ma niebagatelne znaczenie. Nauka na wyższych uczelniach w USA kosztuje niemało i nie każdy młody człowiek lub jego rodzina może pozwolić sobie na takie wydatki. Dlatego chłopcy po powrocie do domu doskonalą jeszcze ćwiczenia, z którymi zapoznali się w szkole. Podając klucz do amerykańskiego systemu selekcji do sportu wyczynowego poprzez organizacje uniwersyteckie, nie mamy zamiaru stawiać go dla nas za wzór. Każdy ustrój polityczny, każdy układ stosunków ekonomicznych i gospodarczych stwarza specyficzne warunki rozwoju poszczególnych dziedzin życia społecznego. Np. Niemiecka Republika Demokratyczna postawiła w sporcie na organizowanie szkół z internatami,w których wyselekcjonowana młodzież korzysta z bezpłatnego wyżywienia i zakwaterowania. Pobierając naukę, podnosi jednocześnie swoje kwalifikacje sportowe. Jeśli młody chłopak lub dziewczyna opuszcza się w nauce, nie robi spodziewanych postępów w sporcie, traci miejsce w takiej sportowej szkole. Czyta-

jąc o tegorocznych sukcesach sportowych naszych zachodnich sąsiadów, można wyrobić sobie przekonanie o skuteczności niemieckiego systemu. Coraz częściej odczuwają to na własnej skórze nasi sportowcy, którzy w wielu dyscyplinach jeszcze niedawno byli nauczycielami niemieckich kolegów.

Tymczasem my - trzeba to otwarcie powiedzieć - nie mamy wypracowanych metod pracy z młodzieżą, żadnych specjalnych bodźców zachęcających do wyczynowego uprawiania sportu i systematycznego podnoszenia stopnia wytrenowania. Próby wypracowania jakiegoś systemu przez pracujące okresowo komisje i rady nie wyszły poza strefę dyskusji i wniosków. Brak jest w strukturze organizacyjnej polskiego sportu komórki,która koordynowałaby wszelkie poczynania w tej materii. (Komisja Młodzieżowa PKOl, jako organ społeczny ma ograniczone możliwości działania).

Rygory nowoczesnego treningu wyczynowca są niezwykle surowe. Rytm życia stwarza coraz więcej atrakcji dla młodzieży, odciągających ją od sportu. Wielu jest chętnych, by pograć w piłkę, pływać, biegać. Ale trening wymaga od kandydata na mistrza systematycznego zaangażowania się w pracy treningowej, za cenę wyrzeczenia się innych uciech jak kino, telewizja,zabawa. Nie każdy młody chłopak zgadza się na takie układy.Odchodzi. Może przejaskrawiamy sytuację, ale musimy powiedzieć sobie otwarcie, że chcąc wykorzystać resztki wolnego czasu pozostawionego młodzieży - na cele sportowe, musimy jej to rekompensować. Dla rozpoczynającego karierę sportową bardzo iluzoryczne są miraże o zaszczytach, jakich doznaje mistrz olimpijski, Młodzież jest niecierpliwa. W tym przypadku rekompensatą może być interesujący i mobilizujący układ imprez sportowych, stworzenie dogodniejszych warunków do godzenia nauki ze sportem, wyróżnienia przy pomocy różnego rodzaju odznak,jak prowadzona przez Polski Komitet Olimpijski akcja kółek olimpijskich.

Oddzielny problem, to sprawa selekcji młodzieży do sportu. Każdy klub rokrocznie organizuje tzw. nabór młodzieży do swoich sekcji. Wśród kandydatów na mistrzów można spotkać takich, którzy szukają przyjemnych sposobów spędzenia wolnego czasu, nie mających żadnych predyspozycji psychofizycznych do

uprawiania wybranej dyscypliny sportu. Rozpoczyna się szkolenie. Żmudna praca treningowa przerzedza szeregi ćwiczących. Zanim przyjdą zawody zostaje nieliczna grupa. Dobrze, jeśli wśród tej garstki zjawi się talent. Często jednak całoroczny wysiłek trenera idzie na marne. Brak po prostu w większości dyscyplin sportowych odpowiednich testów, które byłyby pomocne dla instruktora przy kwalifikowaniu kandydatów do pracy w sekcji. Nawet Związki Sportowe ustalając kadrę lub reprezentację juniorów, kierują się przede wszystkim wynikami z imprez. Rzadko uwzględnia się inne dane, określające dalsze możliwości rozwojowe. Brak po prostu obiektywnych metod selekcyjnych. Czynione nieśmiałe próby w tym zakresie mają dotychczas charakter badań laboratoryjnych.

Prawdziwym "grabarzem" talentów jest okres przechodzenia z kategorii juniorów do seniorów. Składają się na to przyczyny obiektywne i subiektywne. Mimo szeroko zakrojonej pracy sportowej w wojsku, służba wojskowa nie wszystkim poborowym stwarza warunki do rozwijania umiejętności sportowych wg wymogów treningu wyczynowego. Również studia, ze względu na odmienny rytm pracy i przeciążenie obowiązkami studenta, załamują mniej odpornych psychicznie sportowców. Wiele strat przynosi brak odpowiedniego planu startów dla zawodników tego przejściowego okresu. Np. w boksie świeżo upieczony senior w trakcie ligowej młócki trafia kolejno na kilku starych "repów", którzy są w stanie wybić mu sport z głowy.

Niewłaściwe zabezpieczenie tego okresu powoduje załamanie się kariery wielu utalentowanych zawodników. Można jeszcze mnożyć przyczyny składające się na niezbyt wesoło rysującą się sytuację w sporcie młodzieżowym. Problem ten jest coraz częściej dostrzegany. Nadszedł więc chyba czas, aby od dyskusji przejść do działania. Tylko zdecydowane wkroczenie i rozwiązanie praktyczne dostrzeżonych niedociągnięć na tym odcinku pozwoli nam z optymizmem patrzeć w przyszłość polskiego sportu.(BB)

Na marginesie "Karty niemieckiego (NRF) sportu"

Już od wielu lat obserwuje się w Niemieckiej Republice Federalnej zwiększanie aktywności także w zakresie rozszerzania zasięgu oddziaływania na społeczeństwo środkami, jakie posiada kultura fizyczna i jej ważna część - sport wyczynowy. Powszechnie znany jest od kilku lat tzw. "złoty plan" określający zadania w zakresie budownictwa urządzeń i obiektów sportowych, zarówno dla sportu masowego jak i wyczynowego oraz obiektów dla aktywnego wypoczynku po pracy. Nie trzeba nawet dokładnie śledzić realizacji tak nazwanego programu, aby nie widzieć rzeczywistego postępu w tej mierze. Nasi sportowcy, a także przedstawiciele innych środowisk odwiedzający NRF mogą potwierdzić znaczny rozmach w budownictwie dla potrzeb rekreacji i sportu w szerokim pojęciu tego słowa.

Nie ulega wątpliwości, że przywódcy ruchu sportowego NRF, z pewnością uwzględniając wytyczne Bonn, widzą w rozszerzeniu bazy obiektów, w ich dobrym wyposażeniu stworzenie warunków zwłaszcza w miejscach zamieszkania i w pobliżu miejsc pracy, do dobrowolnego uprawiania sportu czy "sportowania" na własny użytek - nie koniecznie z zamiarem ubiegania się o udział w Olimpiadzie. Zastosowano i inne środki propagandowe, np. odznaki olimpijskie, które wywołały duże zainteresowanie sportem wśród młodzieży. A o to sportowemu kierownictwu Republiki Federalnej przecież chodziło.

Ostatni numer tygodnika "Leichtathletik" z października br. przynosi informacje o odbytym posiedzeniu Kierownictwa Niemieckiego Związku Sportowego w Hamburgu w październiku bież. roku, na którym przyjęta została tzw. "Karta niemieckiego sportu". Co to za nowość? W zasadzie nic nowego. Niemiecka Republika Federalna dostrzegła, że rozwój ruchu sportowego na świecie znacznie się rozszerza, że sportowcy innych krajów zdobywają medale olimpijskie, bijąc dotychczasowych potentatów sportu. Z pewnością i wyniki krajów socjalistycznych stanowią dla NRF swoiste memento, wskazujące na potrzebę zwiększenia środków finansowych i innych środków oddziaływania zmierzających do podwyższenia zarówno poziomu sportu kwalifikowanego jak i

wychowania fizycznego w szkole. Nie należy się wcale dziwić, że kierownictwo sportu w Bonn ucieka się do rzucania apeli, do uchwalania "Złotych planów" czy "Kart niemieckiego sportu". Tu idzie przecież o prestiż NRF wobec krajów socjalistycznych, chodzi o dotrzymanie kroku, albo dogonienie Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sporcie. NRD, zwłaszcza w ostatnim roku, zrobiła ogromnę postępy. "Karta niemieckiego sportu" ma więc swą wymowę polityczną obok konkretnej treści programu sportowego, wskazującego kierunki i środki działania.

Kilka zdań o treści samej "Karty"

We wstępie stwierdza się, że sport we współczesnym świecie spełnia ważne zadania biologiczne, pedagogiczne i socjalne. "Karta" wskazuje na potrzebę stałego podkreślania tych wartości, na konieczność umiejscowienia kultury fizycznej w ogólnonarodowej kulturze i w codziennym życiu społeczeństwa. Wiadomo bowiem, podkreśla to "Karta", że sport ma istotny wpływ na zdrowie jednostki, wzmacnia witalną siłę narodu, prowadzi do rozwoju cech osobistych, kształtuje formy współżycia w środowisku, daje pełnowartościowe możliwości spędzenia wolnego czasu po pracy. Kierownictwo Niemieckiego Związku Sportowego podkreśla w swym programie ogromną, najważniejszą rolę wychowania fizycznego w szkole, jako podstawy kształtowania nawyków u dzieci, korzystania z walorów wychowania fizycznego i sportu, na równi ze zdobywaniem wiedzy w poszczególnych dziedzinach nauki. "Karta" wskazuje na niedostatek w tej mierze oraz na potrzebę koniecznej reformy aktualnej sytuacji w szkolnictwie.

Karta proponuje, aby W PIERWSZYM I DRUGIM ROKU NAUCZANIA W SZKOLE ZAPEWNIĆ CODZIENNE ZAJĘCIA RUCHOWE!!! OD TRZECIEGO ROKU NAUCZANIA TRZY GODZINY WF TYGODNIOWO WE WSZYSTKICH RODZAJACH SZKÓŁ, ORAZ DODATKOWO DWIE GODZINY ZAJĘĆ W TYGODNIU W DOWOLNYCH GRUPACH ZAINTERESOWAŃ DLA MŁODZIEŻY WSZYSTKICH RODZAJÓW SZKÓŁ, TAKŻE ZAWODOWYCH.

Karta postuluje wprowadzenie młodzieżowej odznaki sportowej, która stanowiłaby doskonały doping dla młodzieży do systematycznego uprawiania sportu. Dobre wyniki dała już np. ak-

cja tzw. znaczków olimpijskich (podobna w pewnym sensie do naszej akcji kółek olimpijskich) i to spowodowało uwzględnienie w "Karcie" postulatu wprowadzenia odpowiedniej odznaki sportowej dla młodzieży.

Autorzy "Karty" stwierdzają, że o powodzeniu pracy decyduje wzajemna współpraca wszystkich zainteresowanych organizacji i instytucji. Ze szkołami muszą współpracować kluby sportowe, potrzebne jest współdziałanie rodziców w kształtowaniu u dzieci nawyków uprawiania sportu, potrzebna jest szeroka akcja uświadamiająca o znaczeniu kultury fizycznej dla zdrowia i rozwoju biologicznego narodu.

"Karta" kładzie akcent na potrzebę budownictwa sportowego zwłaszcza w wyższych szkołach wychowania fizycznego i we wszystkich innych szkołach. W jednym z punktów podkreśla się niezwykłe znaczenie sportu masowego w codziennym życiu społeczeństwa w świecie aktualnego rozwoju techniki, cywilizacji, automatyzacji produkcji. Aktywny udział w sporcie ma zapobiec nieuchronnemu w takich warunkach obniżeniu biologicznej siły.

Zadania rozszerzenia i doskonalenia warunków korzystania ze środków, jakimi dysponuje sport wymaga oczywiście zwiększenia liczby nauczycieli i instruktorów sportu. W tym celu zamierza się prowadzić liczne kursy i inne formy doszkalania.

Osobny rozdział to sport wyczynowy. Nieodłączny element sportu, to współzawodnictwo. Najwyższe wyniki sportowe stanowią atrakcyjny cel mobilizujący młodzież do treningu. Medale olimpijskie, zwycięstwa na arenie międzynarodowej mają swą wymowę w szerokich kręgach i wszystkich warstwach społeczeństwa. Wysoki wyczyn ma jak gdyby spełniać życzenia, czy nawet żądania "kibiców" całego kraju. Aby to osiągnąć konieczne są lepsze formy organizacji szkolenia w sporcie, niezbędne są badania naukowe wskazujące na lepsze drogi, metody i środki podwyższania mistrzostwa sportowego. "Karta" te sprawy wyraźnie podkreśla.

Nie ulega wątpliwości, że żadnymi zarządzeniami państwowymi nie uda się wprowadzić w czyn nawet najwspanialszych planów nie tylko w dziedzinie sportu. Dlatego też w zakończeniu "Karty" wskazuje się na te elementy społecznego zaangażowania całego społeczeństwa w podejmowaniu omawianych zadań. Społe-

czeństwo jest zobowiązane do pełnego poparcia przedstawionych postulatów w imię własnego interesu. Karta wzywa do działania szkołę, rodziców, kościół i państwo, wszystkie grupy społeczne i partie polityczne do podejmowania tych ważnych społecznych zadań.

Sądzę, że wystarczy jeszcze jedno zdanie do tych uwag na temat "Karty niemieckiego sportu". W Niemieckiej Republice Federalnej, jak i w innych krajach sprawa sportu stała się faktycznie sprawą państwowej, politycznej wagi. I to nie tylko w obliczu Igrzysk Olimpijskich 1968 roku. (hejan)

przegląd PRASY ZAGRANICZNEJ

Sekretarz KOl Szwajcarii Jean Weymann o przedolimpijskim Tygodniu w Meksyku

Sport

Kiedy dyskusje wokół Meksyku znowu się nieco uspokoiły i fala różnych dymisji i rezygnacji opadła, nastał może czas, by powrócić do drugiego Przedolimpijskiego Tygodnia Sportowego.

A propos "Przedolimpijskiego Tygodnia", czy "Przedolimpijskich Igrzysk": Miejmy nadzieję, że Meksyk jest w tym względzie wyjątkiem, byłoby bowiem w przyszłości rzeczą nie do zniesienia, by każde miasto przyszłych Igrzysk Olimpijskich organizowało tygodnie przedolimpijskie lub przedolimpijskie Igrzyska. Poza wszystkim innym, tego rodzaju "Tygodnie" zmniejszają urok Igrzysk Olimpijskich. Meksykańczycy widzą np. od 3 lat niemal stale tych samych lekkoatletów.

Miasto Meksyk, położone na wysokości 2300 m npm, posiadające 6 milionów mieszkańców, ustanowiło datę Igrzysk na październik, ponieważ miesiąc ten jest najpomyślniejszym miesiącem roku i ponieważ następuje po okresie deszczów. Nie wyklucza to jednak możliwości, że od czasu do czasu popada deszcz i że może panować niekiedy dość niska temperatura. Miasto jest pełne zabytków i jest dumne ze swej przeszłości. Wszędzie napotyka się na stare kościoły, pomniki wszelkiego rodzaju. Nieco poza miastem człowiek znajduje się nagle w innej epoce i podziwia tysiącletnie piramidy i wykopaliska. To rzeczywiście kraj bardzo interesujący i posiadający bogatą historię.

W mieście Meksyk, podobnie jak w całym kraju jest dużo obiektów sportowych. W stolicy olimpijskiej są dwa olbrzymie stadiony dla ponad 10.000 widzów, szereg mniejszych stadionów, piękne i duże pływalnie. Wiele ośrodków sportowych,należących częściowo do klubów prywatnych, mających korty tenisowe, boiska do koszykówki, baseny pływackie, sale gimnastyczne, szermiercze, tenisowe, pomieszczenia przeznaczone na wypoczynek, tanie restauracje - wszystko to rozsiane po całym mieście.

Również Uniwersytet, Wyższa Szkoła Techniczna i inne wyższe uczelnie dysponują dużymi ośrodkami sportowymi. Meksykański Związek Sportowy i Komitet Olimpijski dysponują zupełnie nowym ośrodkiem sportowym, wyposażonym we wszystkie możliwe instalacje sportowe i kwatery noclegowe dla ponad 500 zawodników.

W całym mieście jest wiele parków i zieleni, gdzie wolno uprawiać różne sporty i gry.

Z okazji Igrzysk Olimpijskich miasto Meksyk zamierza wybudować jeszcze wielki pałac sportowy z widownią na 20-25.000 miejsc. Ma również powstać specjalna pływalnia olimpijska.

Jak już o tym pisano, organizacja tygodni sportowych pozostawiała wiele do życzenia. Winę za taki stan rzeczy zwalali jedni na drugich. Nikt nie chciał ponosić za to odpowiedzialności. Wszędzie brakowało poważnych techników i specjalistów. Podczas Igrzysk Olimpijskich jednak stan ten ulegnie zmianie, ponieważ niemal każda międzynarodowa federacja przywozi ze sobą zazwyczaj cały sztab własnych funkcjonariuszy, sędziów, członków Jury itd.

Nowy prezes Komitetu Organizacyjnego, Pedro Ramirez Vasquez jak i jego współpracownicy obiecali, że wykorzystają wszelkie środki, ażeby Igrzyska Olimpijskie 1968 r. mogły się odbyć w pełnym blasku, w co chętnie wierzymy.

Nowy prezes chciałby jednak urzeczywistnić jeszcze inne idee. Chciałby on mianowicie wszystkim zawodnikom Olimpiady, którzy zakończyli już swe występy względnie zostali wcześniej wyeliminowani, umożliwić pobyt w Meksyku, pozwalający młodzieży sportowej na poznanie kraju i jego mieszkańców. Jest to z pewnością mądry pomysł.

Specjalną uwagę trzeba zwrócić na transport i komunikację, ponieważ poszczególne obiekty sportowe znajdują się od siebie w dużej odległości. Już teraz było trudno o taksówkę. Trzeba się będzie także liczyć z tym, że kierowca taksówki, podczas kursu, będzie zabierał jeszcze innych pasażerów i nie ruszy wpierw z miejsca, zanim nie będzie miał kompletu.

Miasto Meksyk będzie w październiku 1968 r. miejscem spotkań całego świata sportowego. Mimo, iż wiele na temat wyboru tego miasta dyskutowano, jeszcze rzeczą pewną, że Igrzyska zostaną obesłane mimo wszystko przez wszystkie kraje. Czy padną sensacyjne rekordy, czy nie, jest sprawą bez znaczenia; pierwszy będzie zawsze najlepszym. Meksyk oddał jednak już obecnie wielką przysługę medycynie sportowej. Może właśnie Meksyk, dzięki swemu wysokiemu położeniu, będzie nowym drogowskazem dla metod treningowych. Nr 137

38.000 Meksykańczyków chce mieć gości

38 tys. rodzin w mieście Meksyk zgłosiło chęć goszczenia u siebie podczas Igrzysk gości zagranicznych. Wynika to z ankiety, sporządzonej przez Meksykański Instytut Badania Opinii Publicznej, który przeprowadził wswe badania w 200.148 gospodarstwach domowych. 20.000 gościnnych rodzin meksykańskich wyraziło nawet gotowość udzielenia bezpłatnych kwater.

Komitet Organizacyjny Igrzysk zamierza rezerwować te bezpłatne kwatery przede wszystkim dla gości o ograniczonych środkach pieniężmych. 33% rodzin woli gości z zagranicy, 19% - wyłącznie gości meksykańskich. W 2/5 ankietowanych gospodarstw domowych mówi się po angielsku, w co 10 domu po francusku. Nr 137

...I jeszcze jeden obrońca Meksyku

Ograniczony okres treningowy w Meksyku znalazł rzecznika w osobie markiza Exeter, wiceprezesa MKOl i prezesa IAAF,któ-

ry w wywiadzie dla magazynu "World Sport" oświadczył: "Przewaga zawodników z wysoko położonych krajów, byłaby przez to jeszcze większa" - powiedział markiz, który wyraźnie nie wie zbyt wiele jaki wpływ ma wysokość na osiągnięcia sportowców.

Nr 137

"Olimpijski kryzys" we Francji?

Francuski Komitet Olimpijski znalazł się w ślepej uliczce i otrzymał od prezesa MKOl, Avery Brundage'a gładką i nieoczekiwaną odprawę. 24 czerwca br. opracowano we Francji nowy statut, przewidujący m.in., że dwie, przez ministra Sportu i Młodzieży, Francois Misoffe'a wyznaczone osoby (z jego najbliższego otoczenia) mają wejść do zarządu KOl Francji. Na sesji plenarnej 9 listopada br. statut został przyjęty - przez wiceprezesa Francuskiego KOl, Armanda Massarda, który musiał się ugiąć przed zdeklarowaną większością, domagając się jednak wpisania do protokółu jego zastrzeżenia.

Massard wskazał na to, że tego rodzaju proceder przeczy przepisom MKOl i prosił o przesunięcie decyzji do czasu, kiedy MKOl zajmie wobec niej stanowisko. Na próżno. Massard poniósł na sesji plenarnej porażkę - ale już wkrótce, w obecności kilku dziennikarzy fetował zwycięstwo. W ręku trzymał bowiem depeszę od Avery Brundage'a następującej treści:

"Po długiej i wnikliwej analizie i w zgodzie z powziętą przez nas w Rzymie decyzją, Komitet Wykonawczy MKOl przyszedł do jednogłośnego zdania, że nowy statut Francuskiego KOl nie może być uznany i to zarówno wobec wielkiego znaczenia ruchu olimpijskiego we Francji, jak gdzie indziej".

Gwałtowna reakcja

Reakcja na tę depeszę była we Francji bardzo gwałtowna. Rzecznik Francuskiego KOl oświadczył, że nowy statut jest ostateczny i nie może być zmieniony ani przez czynniki wewnę-

trzne, ani zewnętrzne. Gazeta paryska "L'Equipe" zwróciła uwagę na fakt, że co najmniej 90 innych narodowych KOl znajduje się w podobnej sytuacji. Nikt jednak nie może zaprzeczyć, że zarówno Massard jak Brundage mają po swej stronie prawo, albowiem statut MKOl stwierdza wyraźnie, że "Narodowy Komitet Olimpijski musi być utworzony z przedstawicieli uznanych narodowych federacji sportowych, powołanych drogą wolnych wyborów." Dla przedstawicieli ministerstw czy rządu nie może się tam wobec tego znaleźć miejsca.

Co będzie dalej? MKOl zbiera się na swoją sesję dopiero w maju 1967 r. w Teheranie, Komitet Wykonawczy, który w tym wypadku był konsultowany drogą korespondencyjną, może się zebrać najwyżej na krótko przed tym terminem. Czy Francuski KOl będzie musiał zmienić swój statut, żeby być uznanym przez MKOl?

W kołach francuskich liczy się bardzo na wizytę Brundage'a, zapowiedzianą na początek przyszłego roku, wiążąc z nią nadzieje, że to nie statut Francuskiego KOl, lecz MKOl ulegnie zmianie.

Do tego czasu nie będzie można jednak wziąć zbytnio za złe Armandowi Massardowi, który był zawsze przeciwnikiem każdego rodzaju upaństwowienia sportu, przelotnego, pełnego zadośćuczynienia. Nr 137

W Komitecie Olimpijskim ZSRR

Советский Спорт

W Moskwie odbyło się rozszerzone posiedzenie prezydium Komitetu Olimpijskiego ZSRR z udziałem odpowiedzialnych pracowników Zarządu Sportowych Kontaktów Międzynarodowych i Biura Federacji Propagandy Centralnej Rady Związku Sportowych Stowarzyszeń i Organizacji ZSRR, przedstawicieli ogólnozwiązkowych federacji sportowych, dobrowolnych zrzeszeń sportowych i pionów, jak również dziennikarzy sportowych.

Przewodniczący Centralnej Rady i KOl ZSRR - I.A. Kazanski wygłosił referat na temat współpracy organizacji sportowych

krajów zaprzyjaźnionego obozu socjalistycznego. W swym referacie prelegent przeanalizował kontakty sportowe między bratnimi krajami w okresie 1965-1966 r. Wymiana delegacji sportowych, trenerów i innych fachowców sportowych sprzyjała pomyślnym startom sportowców krajów socjalistycznych na odpowiedzialnych zawodach międzynarodowych.

Wielce aktywną rolę spełniają narodowe sportowe organizacje krajów socjalistycznych w działalności międzynarodowych związków sportowych, prowadząc konsekwentną walkę o równouprawnienie w ramach tych związków dla wszystkich krajów, walkę przeciwko politycznej i rasowej dyskryminacji w sporcie światowym.

Sprawozdanie na temat bilansu drugiego Tygodnia Olimpijskiego w Meksyku w październiku 1966 r. wygłosił kierownik radzieckiej delegacji sportowej, zastępca przewodniczącego Centralnej Rady i członek prezydium KOl ZSRR - K.P.Żarow.

Zawody w stolicy przyszłych Igrzysk Olimpijskich pozwoliły ich uczestnikom zapoznać się bliżej z warunkami startów w Meksyku, a organizatorom - sprawdzić w praktyce stan przygotowań do zawodów 1968 r.

Prezydium KOl ZSRR sformułowało szereg zaleceń w związku z poruszonymi zagadnieniami. Nr 266

Pływacy z głowami "jak pomidory"

Meksykańska wycieczka niektórych niemieckich "królików doświadczalnych", przypomina raczej wszystko inne aniżeli przyjemną rozrywkę. Świadczą o tym listy, wysłane przez niemieckich kraulistów, takich asów pływackich, jak Holger Kirschke, który pisał z dalekiej krainy Azteków do swej rodziny w Wetzlar. "Dzień w dzień" - pisał 18-letni uczeń licealny, "musimy szczegółowo notować jaki mamy apetyt, sen, zmęczenie, samopoczucie i wypróżnienie, czy odczuwamy bóle. Rankiem, jeszcze zanim wstaniemy mierzymy już sobie tętno. Po każdym posiłku zażywamy drażetki Mexaform-S, ażeby uniknąć napawających taką obawą w Meksyku infekcji kiszkowych..." Z tego samego

względu można było pić tylko wodę, która została wyjałowiona i zmagazynowana w specjalnych syfonach. "Co piątego dnia",czytamy dalej, "musimy się stawić na badanie krwi i funkcjonalne oraz sprawnościowe testy. Niezależnie od tego wszystkiego trenujemy dwa razy dziennie. Ale już jednogodzinne usiłowanie przedostania się autobusem przy upalnej temperaturze przez olbrzymi ruch komunikacyjny, panujący w mieście Meksyku, jest wyczerpujące. W dodatku, tak się głupio składa, że wszystkie obiekty sportowe są położone akurat na peryferiach miasta..."

"W pływalni oczekiwała nas nowa niespodzianka: woda miała 31 stopni ciepła. Poza tym była zbyt silnie chlorowana. Brak tlenu dał się szybko we znaki, ostatecznie Meksyk leży na wysokości 2200 m. Miało się nie mało powodów do "wielkiej uciechy" dzięki trudnościom klimatycznym, a temperatura wody sprawiła, że po przepłynięciu 50 m czuliśmy się jak we wrzątku i mieliśmy twarze przypominające pomidory, wobec czego trzeba było przerwać trening. Za to śniadanie było doskonałe, naprawdę doskonałe...

Przy porównaniu z olbrzymimi terenami sportowymi, położonymi dokoła narodowej szkoły sportu w Magdalena Michula, analogiczne obiekty europejskie wydają się dziecinnymi. 69 boisk piłkarskich, 22 boiska do siatkówki, 19 półhokejowych,11 pływalni 50-metrowych, z czego cztery z basenem do skoków,10 boisk do gry w koszykówkę i 10 do gry w baseball, 9 kortów tenisowych i fenomenalny tor samochodowy. Sportowcy z 23 krajów są zachwyceni i pozostają pod ogromnym wrażeniem. Meksyk robi więc wiele dla sportu i jak uważają fachowcy, w ślad za inwestycjami muszą przyjść również wyniki.

*

"Lago" w stolicy Meksyku jest podobno najelegantszą restauracją południowej Ameryki. Trudno opisać jedyną w swym rodzaju panującą tam atmosferę. Przez olbrzymie szklane okna prześwieca woda jeziora, cały budynek o nieco surrealistycznej architekturze mieni się wszystkimi kolorami tęczy. Nasz współpracownik, red. Leo Strasser, po odwiedzeniu "Lago" wpadł w zachwyt. Austriak, który nas podejmował, piastujący funkcję

szefa kadr w fabryce papieru i zarabiający tam ok. 6000 marek miesięcznie, zapłacił bez mrugnięcia powieką słony rachunek za kolację z winem dla 3 osób, wynoszący ok. 130 marek. Nie brak oczywiście w Meksyku lokali skromniejszych i tańszych aniżeli "Lago". Nr 165

Pomoc trenerska dla Meksyku

Obecnie przebywa w Meksyku 22 znanych trenerów ze wschodu i zachodu, przygotowujących miejscowych zawodników do startu w 1968 r. Wśród nich jest również Brunhilde Huels z NRF. Skarży się ona jednak: "Sport kobiecy w Meksyku jest jeszcze w powijakach. Już od roku czekam tutaj na zapowiedziane lekkoatletki, ale tylko nieliczne są obecne i trenują."

Zatrudnieni tu trenerzy, wśród których nie brak byłych mistrzów olimpijskich, otrzymują wynagrodzenie miesięczne ponad 3000 marek. Są to przeważnie Amerykanie. Zdaniem Billa Eastona z USA (trener rekordzisty świata w pchnięciu kulą O'Briena) rola trenera w Meksyku jest większa aniżeli lekarza, bo on wie najlepiej ile wytrzymuje organizm jego podopiecznego. Nr 169

Pisze Werner von Moltke:

"Od tygodnia jesteśmy już w Meksyku i gramy naszą rolę naukowych królików doświadczalnych. Poznać nas od razu po naszych uszach - czerwonych, od zapalenia i przekłutych przez pobieranie co dwa dni krwi do prób." "Słowa te napisał Werner von Moltke (mistrz dziesięcioboju z I.O. w Tokio i mistrz Europy z Budapesztu - dop.red.) w swoim liście do redakcji ISK. "Nasze interwencje", pisze dalej, "u lekarzy, żeby użyli w tym celu innych części naszego ciała, pozostały niestety bezskuteczne. Trudno, dla samej podróży do Meksyku musimy i to ścierpieć. Obawą napawa nas również badanie sprawności u prof. Reindella, odbywające się na rowerze i w masce tlenowej.

W badaniu tym trzeba każdorazowo doprowadzić wysiłek do najwyższego punktu, a to jest o wiele gorsze niż trening czy nawet zawody, ponieważ w grę wchodzą zupełnie odmienne grupy mięśni".

Prof.Reindell, który jest kierownikiem ekipy medycznej ekspedycji, jest bardzo energiczny. Zabronił m.in. wycieczki do słynnej miejscowości kąpieliskowej Acapulco, ponieważ wyniki odbytych uprzednio testów, po krótkiej nawet wycieczce na wysokość morza (Pacyfik) straciłyby wszelką wartość porównawczą. Po dotychczasowych doświadczeniach, kierownictwo ekipy NRF skłania się ku przekonaniu, że przed Igrzyskami 1968 r. lekkoatleci powinni przebywać raczej w ośrodku wyczynowym w Pirenejach francuskich - Font Romeu, gdzie powietrze jest czyste i klimat przyjemniejszy, aniżeli w milionowym mieście Meksyku. Co prawda odkryto i tutaj, na wysokości 2800 m, w okolicy słynnej góry Popocatepetl istną oazę spokoju i ciszy. Mieszkańcy Meksyku nazywają te okolice, które są z upodobaniem odwiedzane przez sportowców Niemiec, Francji, Węgier - "Pustynią lwów".

Ekipa niemiecka (NRF) trenowała zresztą częściowo z udziałem Bodo Tuemmlera na wysokości 3000 m, po uprzednim okresie aklimatyzacyjnym w Font Romeu. Druga jej część trenowała w stolicy na wysokości 2200 m.

Rok rekordów?

L'EQUIPE
LE QUOTIDIEN DU SPORT

Znany trener zachodnioniemiecki Waldemar Gerschler, którego metody treningowe dla biegaczy średniodystansowców były powszechnie naśladowane, podobnie jak naśladowano metody Szweda Goesty Olanderà, zwolennika łona natury i biegów naturalnych, otóż ten Gershler, po powrocie z pobytu w Meksyku, oświadczył:

"W 1968 r. zostanie poprawiona większość rekordów świata". Mowa przede wszystkim o rekordach świata w lekkiej atletyce i pływaniu - dwóch powszechnie uprawianych dyscyplinach sportowych.

Faktycznie można się spodziewać w Meksyku licznych rekordów w konkurencjach, wymagających krótkotrwałego wysiłku: sprinty do 400 m, jak również niektóre konkurencje techniczne...

Ale Gerschler wydedukował sobie - zupełnie zresztą słusznie - w świetle wyników osiągniętych przez Keino i Bikilę, kiedy zeszli na dół ze swych gór, a ostatnio przez Roelantsa i Mosconiego - że szereg rekordów świata, przekraczających 60-sekundowy wysiłek, ulegnie poprawie w tydzień po Igrzyskach Olimpijskich, jeśli da się po temu sposobność lekkoatletom, którzy tam startowali...

Inicjatywa w tej sprawie powinna wyjść od Amerykanów. Pożądanym zatem byłoby zorganizowanie tygodnia poolimpijskiego w Los Angeles (Kalifornia) z udziałem tej samej stawki biegaczy, która startowała w Meksyku.

Odpowiednie przesłanki istnieją, ponieważ, już tradycyjnie, USA spotykają reprezentację Wspólnoty Brytyjskiej. Wystarczyłoby podjąć decyzję, że odbyłby się taki mityng z pełnym programem olimpijskim w lekkiej atletyce i pływaniu, i że ekipom USA i Wspólnoty Brytyjskiej przeciwstawionoby reprezentację reszty świata, której skład ustaliłyby zainteresowane federacje sportowe, wystawiając po 2 zawodników w każdej konkurencji. Nr 6408

Na wysokości Meksyku

Mimo, iż to on podsunął Meksykańczykom pomysł zorganizowania tych "tygodni przedolimpijskich", byłoby przesadą twierdzenie, że nasz dyrektor Sportu, płk Marceau Crespin był zwolennikiem szczególnego reklamowania tej idei w roku bieżącym. Wszystko się odbyło raczej tak, jak gdyby delegacja francuską otaczała swe badania pewną tajemniczością, gotowa "puścić farbę" dopiero z okazji ekspedycji przyszłorocznej.

Można łatwo zrozumieć skrupuły i obawy płk.Crespina.Francja wysłała przecież w tym roku do Meksyku rekonesans 72-osobowy, w którego skład weszło 6 lekarzy, 2 dietetyczki, 5 ma-

sażystów i specjalistów fizjoterapii, 2 kucharzy itd.itp.oraz wielu opiekunów o najwyższych kwalifikacjach dla wszystkich dyscyplin pod kierownictwem Raymonda Therondela. Zakwaterowanie zostało przygotowane ze szczególną troską przez naszego attache olimpijskiego w Meksyku, Roger de Groote'a, który sprawował tę funkcję również w Tokio. Człowiek ten został skierowany do Meksyku na cały czas trwania Olimpiady, przesłał już do Paryża próbki ziemi meksykańskiej dla naszych jeźdźców, próbki drzewa, którym wyłożony jest tor olimpijski dla naszych kolarzy i poczynił szereg innych przygotowań, które pomijam,a które wydadzą się z pewnością nadmiernymi wszystkim skromnym płatnikom podatków, a może i posłom do Parlamentu,dla których w czasach, kiedy oni uprawiali sport, Republika nie była jeszcze tak wspaniałomyślna. Otóż z góry zakładano, że wyniki tegoroczne w Meksyku nie będą stały w żadnym stosunku do poczynionych wydatków w okresie między opobytem w Font-Romeu i w Meksyku z tego prostego powodu, iż chodziło o delegację doświadczalną, głównie w lekkiej atletyce, gdzie badania odbywano na osobach młodych, nieznanych szerszej publiczności,zawodników-średniodystansowców. Ryzyko polegało się na tym, że w oczach nieuprzedzonego względnie niewtajemniczonego obserwatora uzyskany na 800 m wynik w granicach 1 minuty 50 sek był zbyt kosztowny, przeliczając na pieniądze 0,1 sek którejś z nadziei francuskich.

Wyobrażam sobie, że w tych okolicznościach, rekord świata Mosconiego, uzyskany przez niego w Acapulco, musiał wybawić nasze kierownictwo Sportu z obaw. I to było zapewne powodem zmiany decyzji trenera Zinsa i jego podopiecznego, pływaka Mosconiego, którzy wyjechali z Meksyku, twierdząc stanowczo, że czas najwyższy powrócić do ławki szkolnej w liceum, a potem nagle, natychmiast po przyjeździe do Paryża, postanowili udać się do Monaco i zaatakować tam w pływalni ponownie rekord świata. Wszystko to było niezawodnie zainscenizowane po to, by zademonstrować, że ekspedycja meksykańska nie była bezowocna.

A przecież najlepszą demonstracją dla niewiernych Tomaszów była liczba uczestników drugiego Tygodnia Przedolimpijskiego z innych krajów świata. Kraj, który pragnie uczestni-

czyć w Igrzyskach Olimpijskich 1968 r. z równymi szansami nie ma wyboru innego jak pogodzenie się z tym, co prawda kosztownym, ale przypuszczalnie koniecznym sposobem przygotowań. Pan de Groote jest tylko jednym z 40 attaches olimpijskich,którzy są już na miejscu w Meksyku. Liczniejszymi od ekspedycji francuskiej były delegacje ZSRR (o 40 osób więcej), NRF (o 20), Włoch (o 10), a nawet Polski. Jeśli chodzi o Kubańczyków to przyjechało ich mnóstwo, oświadczając każdemu, kto chciał ich słuchać, że wszystkie te problemy wysokościowe są jedną wielką blagą. Oświadczenie to jednak pozostaje w pewnej sprzeczności z liczbą 9 lekarzy, których przywieźli ze sobą do miasta Meksyk.

104 lekarzy z 29 krajów powróciło w tym roku z miasta Meksyk, wioząc całe składy różnych prób i testów, pobranych na mecie, tomy statystyk, dotyczących tętna zawodników na tej czy innej wysokości, a żaden z nich nie zapomniał odwiedzić w Meksyku największego na świecie ośrodka kardiologicznego.Otóż na 6 lekarzy francuskich przypadło 13 radzieckich,9 kubańskich,9 włoskich, 10 niemieckich, 5 holenderskich, 4 hiszpańskich, 4 czechosłowackich itd. Nikt zatem nie może twierdzić,że Francja była jakimś wyjątkiem, zdobywając się na przesadny wysiłek finansowy. Po prostu rzuciła się tylko wraz z innymi krajami w zawrotny wir wysokokwalifikowanego nowoczesnego stylu wyczynu sportowego, lansowanego już w Tokio, a jeszcze bardziej rozjątrzonego przez dodatkowy problem -- wysokościowej aklimatyzacji. To jest nowa cecha sportu, którą trzeba chcąc nie chcąc akcentować, gdyż jest wysoce prawdopodobne, że sympatyczni dyletanci sportowi z okresu olimpiad naszych ojców, znajdą się niezadługo w słynnym muzeum antropologicznym miasta Meksyk. A jeszcze bardziej prawdopodobnym jest supozycja, że gdyby Francja nie nadążyła za tym nowym ruchem, liczni byliby ci Francuzi, którzy by jej to zarzucali.

Problemem najbliższym dla lekarzy jest obecnie nie tylko ustalenie wpływu wysokości na stopień adaptacji poszczególnej jednostki, lecz również stosunek adaptacji do formy danego osobnika.

Bo np. Alain Mosconi przyjechał do Meksyku w okresie przejściowego spadku formy, ponieważ przerwał treningi zaraz po mi-

strzostwach Europy. Wiemy, jak idealnie skorzystał z intensywnej pracy, którą sobie zaaplikował już na miejscu w Meksyku, przepływając 5 km dziennie. Pływaczka Claude Mandonnaud, wprost odwrotnie, przyjechała do Meksyku z przesytem startów tak silnym, że wydawała się nadmiernie zmęczona w początkowym stadium zawodów. Jednakże, ku wielkiemu zdumieniu trenera Zinsa, poprawiała się co dnia, co godzinę, jak gdyby mówiąc z przymrużeniem oka do naszego dyrektora pływania: - Nie rozumiem z tego nic, jak i ty, mój stary, po prostu pływam i już.

Zupełnie inaczej ukształtowała się opinia trenerów lekkoatletycznych, Frassinelliego i Mallejaca, którzy są zdecydowanie zdania, iż do Meksyku trzeba przyjechać w pełni formy tak, ażeby trzytygodniowy proces aklimatyzacyjny na miejscu nie był zakłócony przez jakiekolwiek inne próby lub badania i mógł odbyć się w atmosferze pełnego zaufania. Proces aklimatyzacji? Według ich zdania, będzie on polegał u średnio i długodystansowców przede wszystkim na wbiciu w głowę biegaczowi, że straci on 2 sekundy na 800 m, 30 sek na 5000 m, 40 - 60 sek na 10.000 m, co pociąga za sobą konieczność zmodyfikowania treningu, jak również taktyki biegu, szczególnie jeśli chodzi o typ biegacza z natury niesfornego i ofensywnego. W Meksyku - oświadczyli obaj trenerzy - procentować będzie przede wszystkim rozsądek i umiar w rozkładaniu swych sił. I tak okazali oni zadowolenie z biegu Dufresne, który na 800 m miał czas 54.8+54.9, co pozwoliło mu oddychać zupełnie normalnie do 600 m. I tak zanotowali oni sobie, że w biegu na 10.000 m, który był łańcuchem ciągłych zrywów, rozumny Kolumbijczyl Meija grzecznie wyprzedził w ostatnim okrążeniu najpierw Gamoudi, a potem Roelantsa. I tak skonstatowali oni dalej, że Jourdan był kompletnie wykończony, ponieważ nie usłuchał i nie zechciał zmienić swej podstawowej prędkości na treningach.

Dwaj nasi trenerzy zrobili jeszcze szereg innych obserwacji. Frassinelli uważa za bardzo ważną zdobycz tegoroczną ustalone już w umysłach zawodników przeświadczenie, że wysokość nie jest niczym niebezpiecznym, jedynie zmuszającym do ograniczenia pewnych ambicji w biegach długich, co razem wzięte pozwoli na skuteczne przygotowanie się do startów w Meksyku.

Dalszym, skonstatowanym zjawiskiem, jest fakt, że zawodnicy o mniejszej masie mięśniowej, jak np. Colin czy Texereau mniej cierpieli wskutek wysokości, aniżeli ich bardziej masywni koledzy. Mallejac jest przekonany, że pełne przygotowanie do startów wysokościowych otworzy następnie drogę dla rekordów na poziomie morza (przykład Mosconiego), ale że należy traktować to odkrycie z największą ostrożnością; pewny jest również, że na razie na zwycięstwo w biegach długich na Igrzyskach Olimpijskich Meksyku mogą liczyć przede wszystkim sprycciarze i cwaniacy.

Reasumując, tylko bardzo ścisła współpraca techniczna, psychiczna i naukowa może przyczynić się do sięgnięcia po złote medale w Meksyku, co dostatecznie usprawiedliwia wysiłek podjęty w tym duchu przez Francję. Nr 6408

Meksyk - sprawa fizjologiczna

Československý sport

Poniżej publikujemy rozmowę z A.Sokołem z Czechosłowackiego Związku WF, który wraz z doc. dr.Horakiem reprezentował CSRS na konferencji przedstawicieli krajów socjalistycznych zwołanej w Hawanie w sprawie aklimatyzacji sportowców na Igrzyskach meksykańskich.

Kto uczestniczył w konferencji i jakie tematy tam poruszano?

"Uczestniczyli w niej przedstawiciele wszystkich socjalistycznych krajów. Konferencja w Hawanie nawiązała do pierwszej analogicznej konferencji w Zakopanem w r.ub. Na porządku dnia były 4 główne punkty:

- informacja o badaniach wykonanych w trakcie tegorocznego Tygodnia Przedolimpijskiego;
- problematyka zwiększenia odporności zawodnika na zredukowaną ilość tlenu w wdychanym powietrzu;
- metodyka selekcji zawodników na zawody w Meksyku;
- specyfika treningu sportowego podczas przygotowań do I.O."

Jakie są główne wnioski z tej konferencji?

"Przede wszystkim będziemy musieli podzielić wszystkie dyscypliny na dwie wielkie grupy:

1. dyscypliny, w których decydującym czynnikiem jest wytrwałość;
2. sporty o krótkotrwałym maksymalnym wysiłku.

Pierwsza grupa przedstawia najwięcej problemów,które można pokrótce streścić: w okresie przygotowań trzeba przejść trzytygodniową zaprawę w warunkach wysokogórskich, powtórzoną najmniej dwukrotnie. Przed samymi Igrzyskami konieczna jest preaklimatyzacja w kraju, co najmniej dwudziestodniowa, a następnie równie długa aklimatyzacja już na miejscu.Jeśli chodzi o drugą grupę, wystarczy jednorazowa zaprawa aklimatyzacyjna wysokogórska, przy czym jej główny cel, będzie przede wszystkim psychologiczny, a następnie właściwa aklimatyzacja już na miejscu, na którą wystarczy okres ok. 10-dniowy."

Jak są przygotowane do rozwiązania tych zagadnień kraje socjalistyczne?

"ZSRR buduje odpowiednie instalacje na Kaukazie,które mają być wykończone w przyszłym roku. Bułgaria buduje odpowiedni obiekt do spółki z NRD u siebie w kraju na wysokości 2000m. Inne kraje są zdane na cudzą pomoc. My pertraktujemy na temat współpracy z Austrią, a częściowo z Francją; kiedy zostanie wybudowany odpowiedni obiekt na Kaukazie, udamy się może i tam. Oprócz zasadniczych przygotowań w warunkach wysokogórskich, pomocą może być laboratorium z ciśnieniowymi komorami".

W jakim stopniu Meksyk jest sprawą fizjologiczną?

"Meksyk jest dla zawodnika sprawą przede wszystkim fizjologiczną. Ale obok niej, nie mniejszą wagę należy przywiązywać do spraw psychologicznych, ściśle związanych z fizjologicznymi. Albowiem specyfika reakcji fizjologicznej organizmu wymaga długotrwałego pobytu celem odpowiedniej aklimatyzacji, a to z kolei pociąga za sobą problemy psychologiczne - na które trzeba będzie pilnie uważać podczas przygotowań".

Co dała konferencja naszemu krajowi?

"Przede wszystkim dowiodła, że metodyka naszych dotychczasowych przygotowań była słuszna, chociaż wymaga w przyszłości niewielkich poprawek. Sprawozdanie doc. dr Horaka było przy-

jęte z wielką uwagą i wydaje się mi, że było najtrafniejsze. Przed następnym tygodniem przedolimpijskim musimy się liczyć z preaklimatyzacją w kraju, aby wnioski z jej przebiegu w 1967 roku stały się probierzem dla przygotowań w roku olimpijskim. Do końca br. zostanie opracowany definitywny program i plan przygotowań zarówno dla roku olimpijskiego, jak i przyszłego."

Nr 275

Wspomnienie o baronie Pierre de Coubertin

sport
TCHÉCOSLOVAQUE
REVUE SPORTIVE
DU COMITÉ OLYMPIQUE
TCHÉCOSLOVAQUE

Z okazji 70 rocznicy utworzenia Komitetu Olimpijskiego Czechosłowacji przypominamy o wielkiej przyjaźni, jaka łączyła wskrzesiciela nowoczesnych Igrzysk Olimpijskich z naszym przedstawicielem w łonie pierwszego Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego - Jiri Guth-Jarkovsky'ego. Nota bene, Pierre de Coubertin odnosił się z gorącą sympatią do ruchu olimpijskiego w naszym kraju, a już szczególnymi względami darzył naszą stolicę - Pragę. Dowodzi tego najlepiej to,co napisał w swojej książce o idei ruchu olimpijskiego, opublikowanej w r. 1931 przez Międzynarodowe Biuro Pedagogiki Sportowej w Lozannie. Oto co pisał Pierre de Coubertin o Kongresie MKOl,zorganizowanym w Pradze w 1925 r.

Zaproszenie do odbycia kongresu, jak również sesji MKOl w 1925 r. otrzymaliśmy w Rzymie, dwa lata wcześniej i natychmiast je przyjęliśmy. Była to słuszna decyzja złożenia czci temu wspaniałemu miastu Pradze, jednemu z najpiękniejszych miast świata i również jednemu z najważniejszych ze względu na dramatyczne i głęboko ludzkie perypetrie, które historia tam nagromadziła. Dla mnie, który od chwili narodzenia się ruchu olimpijskiego, włączyłem do niego Bohemię i nie przestawałem bronić jej praw; szczególną przyjemność sprawiał mi fakt, że właśnie tam nastąpi zakończenie mojej działalnosci

prezesa. Był to również sposób zadokumentowania mojemu wiernemu współpracownikowi i przyjacielowi Jiri Guth-Jarkovsky'emu, jedynemu, jaki pozostaje z pierwszej ekipy (MKOl), mej wdzięczności i przywiązania.

Otwarciu Kongresu towarzyszyły dźwięki wspaniałego chóru, przywołując w tym historycznym miejscu pamięć Jana Husa i króla Jerzego z Podebradu.

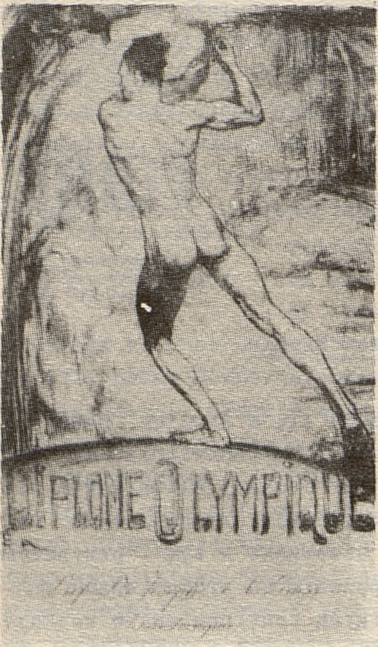
Jeszcze jeden kongres odbywał się w Pradze równolegle z kongresem technicznym. Miał on charakter pedagogiczny, a zwołaliśmy go w porozumieniu z rządem czechosłowackim, dbając o podkreślenie, że "ani zasady, ani sposób wychowania fizycznego nie były jego głównym celem" i że "misją zebranych nie było w żadnym wypadku poszukiwanie lub adaptacja lepszych metod", lecz po prostu "badania dróg, jakie należy obrać celem ulepszenia różnych spraw organizacji sportowej bez osłabienia lub zmiany jej podstawowego charakteru." Te specjalne sprawy dotyczyły następujących punktów: nadmiaru imprez,walk bokserskich, ograniczeń związanych z wiekiem młodzieńczym,udziału kobiet,renesansu "gimnazjum antycznego",rozwoju gry fair i poczucia rycerskości, współpracy uniwersytetów, leczenia sportem, walki z pseudo-sportowcami.

Echa sesji MKOl w Rzymie

...Letnie Igrzyska 1972 r. odbędą się w stolicy Bawarii. Respektujemy przepisy międzynarodowe i postanowienia MKOl, oczekując jednocześnie, że te przepisy i zasady olimpijskie będą respektowane przez zachodnioniemieckich organizatorów. Mamy nadzieję, że od zaraz, warunki stworzone w tym przyszłym mieście olimpijskim (Monachium), pozwolą na przygotowanie spotkania sportowców i gości ze wszystkich kontynentów w spokojnym, pogodnym i przyjaznym nastroju. Mamy nadzieję, że takie przyjęcie spotka nie tylko przedstawicieli z bardziej odległych kontynentów, lecz również krajów sąsiadujących, jak Czechosłowacja i NRD. Życzymy Komitetowi Organizacyjnemu Monachium, ażeby mu się udało ominąć wszystkie przeszkody,tak jak

to uroczyście przyrzekł p. H.Vogel - burmistrz Monachium. Życzymy dalej, ażeby ustały wrogie audycje, emitowane przez Bawarię pod adresem naszego kraju i ażeby przedstawiciele drugiego państwa niemieckiego, nie musieli się obawiać, że zostaną usunięci ze stadionów i hal olimpijskich z tego jednego prostego powodu, iż noszą godło.

Życzymy, ażeby Igrzyska Olimpijskie w Monachium przyczyniły się do umocnienia pokoju na świecie i nie zostały, tak jak to miało miejsce z Igrzyskami 1936 r., zakłócone atmosferą przygotowań wojennych. Na "Bramie Zwycięstwa" w Monachium figuruje następujący napis: "Zbudowane na cześć zwycięstwa, zniszczone podczas wojny, jest ostrzeżeniem dla pokoju." Życzymy monachijskim organizatorom, ażeby ostatnie słowa tego napisu natchnęły ich do pomyślnego przygotowania Igrzysk Olimpijskich 1972 r.



...Dyplom za zasługi olimpijskie został przyznany prof. J. Grussowi, honorowemu członkowi MKOl, przedstawicielowi Czechosłowacji. Wielki to honor dla rzesz sportowych naszego kraju, albowiem dyplom ten został wydany w trakcie roku, w którym obchodzimy 70-lecie Czechosłowackiego KOl. Od 1905 r. przyznano go nie więcej jak jakimś czterem dziesiątkom osób i tylko trzem spośród dawnych członków MKOl. Wniosek został podjęty jednomyślnie, ponieważ wszyscy członkowie MKOl uznają zasługi prof. J. Grussa, który podczas pierwszego dziesięciolecia naszego stulecia, propagował już z entuzjazmem ideę nowoczesnych Igrzysk Olimpijskich.

Nr 3/XIII

Żaden lekarz nie wyda recepty na medale

Frankfurter Allgemeine Dwa dni obradowali niemieccy i francuscy lekarze nad wynikami szeroko zakrojonych badań nad wyczynowcami - z punktu widzenia startów na Olimpiadzie 1968.

W Grenoble, które będzie widownią następnych zimowych Igrzysk Olimpijskich, trenerzy, kierownicy ekip sportowych i przedstawiciele związków sportowych z uwagą słuchali wywodów, które wreszcie miały doprowadzić do usunięcia niepokoju oraz udzielenia wytycznych, które wyjaśniłyby w jaki sposób należy przygotować sportowców do tego trudnego startu.Niestety wszyscy słuchacze powrócili do domu rozczarowani. Pewien doświadczony i sławny trener powiedział po tym kolokwium, iż miał nadzieję otrzymać jakieś praktyczne wskazówki. Ani on,ani jego koledzy nie dowiedzieli się niestety nic nowego.Jeśli bowiem stwierdzono, że w tak wysoko położonej miejscowości napotka się trudności to jednocześnie spodziewano się, że po tak długich i dokładnych badaniach zostaną podane do wiadomości rzeczy nowe oraz udzielona jakaś recepta na zwalczanie znanych już trudności. Trener ów chciałby na przykład wiedzieć z jakiego punktu widzenia powinien dobierać odpowiednich sportowców, jak ich trenować, w jaki sposób odżywiać i jaki tryb życia im zalecić.

W istocie zarówno Francuzi jak i Niemcy wiele mówili o tym, co z naukowego punktu widzenia zostało już zrobione, ale bardzo mało o tym co należałoby zrobić w praktyce. Niedobór tlenu na wysokości 2200 m można było uważać za rzecz wiadomą; w ten sposób wyniki badań samej tylko niemieckiej grupy lekarskiej, która przebadała 10000 pojedynczych jednostek, w gruncie rzeczy nie mają żadnego życiowego zastosowania. Zapewne, dokładne badania naukowe, które przeprowadzono na tych wysokościach stanowią czynnik sportowy, ale jakie to ma znaczenie dla trenerów i sportowców? Do tego doszło przy francusko-niemieckiej wymianie prac, że ci, którzy nie są bezpośrednio zainteresowani nie mogą pozbyć się wrażenia, że nie wszystkie karty zostały położone na stół. Wiele było już wiadome przed-

tem, albo uważane za powszechnie wiadome. Jeden z lekarzy, który brał udział w Kolokwium powiedział nawet z ironią, że większość z tego o czym mówiono można znaleźć w podręcznikach medycyny z przełomu stulecia. Na zebraniu szeptano też i o tym, że sportowcy są świnkami doświadczalnymi dla lekarzy sportowych, który w ten sposób popierają rozwój własnych prac naukowych, ale nie myślą o tym, aby się wynikami podzielić ze zleceniodawcami.

Nie należy jednak zapatrywać się na to zbyt pesymistycznie, gdyż jest zupełnie prawdopodobnym, że w krótkim okresie kilku tygodni wyniki testów zostały co prawda zarejestrowane, ale nie wyciągnięto z nich ostatecznych wniosków. Francuzi zapowiedzieli już, że na swoim kongresie lekarskim, który odbędzie się w grudniu w Paryżu, będą mogli wypowiedzieć się dokładniej i zaprosili na ten kongres swoich kolegów niemieckich. Również Niemcy będą mogli w krótkim czasie wyciągnąć wniosków z tego dużego przedsięwzięcia.

Wydaje się jednak ważnym fakt, że już dziś przestrzega się ogólnie przed jakąś psychozą Meksyku. René Frassinelli znakomity francuski trener lekkoatletyczny nastawił swoje wywody całkowicie na to, aby wyeliminować nastrój strachu, który został sportowcom zaszczepiony z powodu wysokogórskiego położenia Meksyku. Stworzono w ten sposób ujemny psychologiczny problem, który być może większy wywarł wpływ na wyniki niż mogłoby to zrobić powietrze górskie.

Wiele miejsca w dyskusji i referatach zajmowało naturalnie zagadnienie, w jaki sposób należy przygotować sportowców do startu na Igrzyska Olimpijskie w Meksyku. Zagadnienie aklimatyzacji obejmuje pojęcie adaptacji - zdolności przystosowania się. Obie te sprawy podlegają jednak zarządzeniu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego dotyczącego zachowania statutu amatorskiego, a według którego "żaden sportowiec nie może dłużej niż trzy tygodnie przebywać w obozie treningowym, ani przed ani w Meksyku". O tym terminie jednak nikt w Grenoble nie wspominał.

Ze strony francuskiej objaśniono, że ustalenie 3-tygodniowego okresu przygotowań na wysokości Font Romeu (1800 m) w Pirenejach oraz tygodniowej aklimatyzacji w Meksyku, jak też dal-

szych dwu tygodni nasilającego się treningu w miejscu Olimpiady są konieczne. W całości stanowi to 6 tygodni + dwa tygodnie Igrzysk. Temu okresowi nikt nie sprzeciwiał się, ponieważ podobne terminy wymieniane były kilkakrotnie ze strony francuskiej i niemieckiej. Nikt nie pomyślał również o tym, że na taki okres przygotowawczy pozwolić sobie mogą jedynie kraje bogate, gdyż inne nie mogą nawet marzyć o tego rodzaju wydatkach.

Dowiedziano się również i to jako wynik badań, że nawet po 4,5 tygodniach pobytu w Meksyku, wyniki sportowców z krajów niżej położonych nie zostały osiągnięte tak, że wyłania się pytanie, czy całkowicie normalne dopasowanie się do tej wysokości będzie możliwe. Na to jeden z lekarzy powiedział: "Dwa tygodnie spędzone na tej wysokości są tak samo dobre, albo tak samo złe, jak cztery lub więcej tygodni". W następstwie zadał pytanie jeden z trenerów czy w takim razie ma sens przeprowadzanie aklimatyzacji w Font Romeu.

Wydaje się jednak, że naukowcy doszli do wniosku, że adaptacja w Meksyku jest korzystniejsza o ile uprzednio sportowiec przebywać będzie pewien okres czasu we francuskim ośrodku treningowym w Pirenejach. Nawet gdyby zalety tego pobytu były niezbyt duże, niesłusznym byłoby zrezygnować z niego, tym bardziej, że zaproszenie do współpracy niemiecko-francuskiej zostało udzielone i może być w nieskomplikowany sposób wykorzystane.

W jaki sposób należy ocenić naukowo-lekarskie sympozjum profesorów i lekarzy obu krajów? Na pewno jest jedna niewątpliwa korzyść: współpraca. Braki, które jeszcze istnieją z czasem zostaną usunięte. Co do tego żadna ze stron nie ma wątpliwości. Jeżeli nawet w Grenoble nie wypowiadano się wyraźnie na ten temat na sali posiedzeń, to jednak nieoficjalne rozmowy w kuluarach wykazały wyraźną tendencję, aby nie zmarnować szansy takiego nagromadzenia się sław medycyny sportowej i wiedzy sportowej. Już przy następnych okazjach będzie to na pewno szczerzej i intensywniej wykorzystane. Nie należy czekać z tym do jesieni 1967 roku, kiedy na zaproszenie przewodniczącego Niemieckich Związków Sportowych Daumego w Berlinie dojdzie znowu do następnego spotkania. Na tym zebra-

niu zapewne trenerzy i sportowcy dowiedzą się więcej niż tylko o niedoborze tlenu oraz stosunku kwasu mlekowego i zawartości cukru we krwi. Prawdopodobnie naukowcy zdobędą brakujące jeszcze dane bez wyjazdu do Meksyku, ponieważ mówiono o tym w Grenoble, że w krajowej komorze ciśnień osiągnięte zostaną te same wartości, które można zbadać na wysokościach meksykańskich. Jednego jednal należy się wystrzegać:nie może istnieć odpowiedzialność lekarska za olimpijskie sukcesy lub porażki. Ostatecznie sportowiec rozstrzyga wszystko sam. On i jego trener będą korzystać z pomocy przy przygotowaniu się do startu i będą za to wdzięczni, ale żaden lekarz nie jest w stanie "zapisać recepty na złote medale". Nr 272

W belkowaniu mieszka Czarna Wdowa

Mexico-City. Xochimilco - oznacza w przekładzie z języka indiańskiego "miejsce kwiatów". Dziś, dwa lata przed Olimpiadą - nim na kanale odbędą się regaty wioślarskie i kajakowe - jest to okolica ciasnych ulic z małymi domkami,w których mieszka biedota, a dzieci biegają po uliczkach, a rzadko rosnące drzewa i dom klubowy leżący wśród zieleni nadają jej wygląd bardzo romantyczny.

Kanał podobny jest do łąki, gdyż z jego rozlicznych ramion wychylają się gęsto rosnące i kwitnące rośliny wodne. Ma on szerokość 60 metrów, głębokość 1,7 m, a długość ca1.200 m, Bieg jego jest nie prosty lecz zakrzywiony. W ciągu 23 miesięcy wymiary jego będą wynosić: 2.100 m długości, 125 m szerokości (na 9 przewidzianych torów kajakowych i sześć torów dla łodzi wyścigowych), głębokość winna wynosić minimum 2 m, a trasa będzie przebiegać prosto. Lista zaplanowanych do budowy budynków obejmuje od wieży mety do restauracji dla widzów, 31 obiektów.

Rzeka, która dawniej zasilała ten rozgałęziony kanał dopływem świeżej wody, została już przed laty skierowana do miasta w celu zaopatrzenia mieszkańców w wodę do picia. To co pozostało to właśnie kanał Cuemanco ze swymi bocznymi ramionami.

Kilka metrów od klubu znajdującego się na końcu kanału, założyli Indianie małe osiedle. Krowy pasą się bezpośrednio nad kanałem, a odchody spływają wprost do niego. Mieszkający tu chłopi, uprawiają warzywa i one wraz z bogactwem pięknie kwitnących kwiatów są źródłem ich utrzymania. W klubie opowiada się gościom, że na górze w belkowaniu dachu gnieździ się "Czarna Wdowa" - pająk o śmiertelnym ukąszeniu. "Ale" dolają na pocieszenie "w październiku nie ukazuje się nigdy". Nieszkodliwe węże wodne, jadowite pająki, szarańcza i skorpiony, mętna, martwa woda, niewielki kawałek dżungli porastającej brzeg, Indianie na łodziach, przejeżdżający przez tory wioślarskie i patrzący nieprzeniknionymi oczyma i nieruchomymi twarzami na przybyszów, cały ten nastrój udzielił się sportowcom, którzy przybyli tu na przedolimpijski tydzień sportowy i którzy wcale nie kryli swoich różnorodnych uczuć, jakie te widoki w nich wywołały.

Ale i dla mieszkańców istnieje tu wiele problemów dotychczas nie rozwiązanych. Kiedy niedawno próbowano wytyczyć prosty odcinek trasy kanału i w tym celu umieszczono na nim boję kontrolną, znikła ona natychmiast.

Przed trzema tygodniami, gdy kilku geometrów przybyło, aby poczynić pomiary terenu przeznaczonego pod zabudowę obiektów sportowych - Indianie zamieszkujący ten teren przypomnieli sobie o swej wojowniczości i zagrozili, że będą strzelać do każdego, kto dalej niż na 2 metry zapuści się w głąb ich posiadłości. W obliczu takiej postawy, urzędnicy musieli opuścić teren.

Trudność tego zagadnienia polega przede wszystkim na tym, że do tej pory rząd nie wprowadził ustawy o wywłaszczeniu - która jest niezbędna do zrealizowania tego milionowego planu. Nikt nie jest dokładnie poinformowany, ale wszyscy zdają sobie sprawę, że musi to rychło nastąpić i na pewno na czas nastąpi. W soboty i niedziele, gdy po kanale krążą niezliczone przybrane girlandami kwiatów łodzie, a na pobrzeżu i w łodziach pełno kiosków sprzedaje napoje orzeźwiające, gdy słychać dźwięki kapel muzycznych przygrywających wycieczkowiczom i zakochanym parom, cały ten obraz tchnie takim spokojem i u-

rokiem, iż żal wprost pomyśleć, iż wszystko to zniknie w roku Olimpiady 1968. Nr 257

Pomoc tylko na przygotowania olimpijskie

Belgrad. Najnowsza decyzja rządu jugosłowiańskiego dotycząca finansowania wychowania fizycznego - łącznie z poprzednimi zarządzeniami reformującymi dziedzinę gospodarki, jak np. ograniczenie subsydiów, wprowadzenie oszczędności, podwyżka cen, zniesienie zniżek na kolejach, autobusach i liniach lotniczych - stawia sport jugosłowiański w bardzo trudnej sytuacji. W przyszłości rząd będzie pokrywał, w pełnym rozmiarze, tylko końcowe przygotowania do Olimpiady i finansował wydatki na wyposażenie i sprzęt, przejazd i pobyt drużyny olimpijskiej za granicą. Państwo będzie brało udział tylko w finansowaniu przygotowań "tych międzynarodowych imprez, które mają znaczenie dla rozwoju i reprezentacji zdobyczy sportu jugosłowiańskiego". Nie będzie więc w przyszłości przydziału funduszy na udział w międzynarodowych zawodach sportowych poszczególnych związków sportowych, ani też pokrywania ich bieżących wydatków. Również i międzynarodowe imprezy urządzane w Jugosławii oraz wszystkie krajowe mistrzostwa muszą sfinansować się same.

Ta nowa sytuacja będzie przedyskutowana na zebraniu Jugosłowiańskiego Komitetu Olimpijskiego 6 grudnia w Belgradzie. Obok zagadnienia skąd brać środki na przygotowanie zawodników do Igrzysk Olimpijskich 1968 na porządku dziennym obrad znajdzie się również sprawa wyboru olimpijczyków oraz sposób przygotowania ich do Igrzysk. Na pierwszy plan wysunie się akcja zbiórek. Słowenia na przykład sama finansuje w ten sposób wysłanie jugosłowiańskich gimnastyków na Mistrzostwa Świata w Dortmundzie. Loteria oraz olimpijskie znaczki sportowe mają dostarczyć wpływów potrzebnych na Grenoble i Meksyk. Pięcioosobowe gremium "Rada Ekspertów", podejmie w 1968 r. ostateczną decyzję dotyczącą ostatecznego wytypowania zawodników na Olimpiadę.

Bieżącymi sprawami sportu jugosłowiańskiego zajmuje się Komitet Jugosłowiańskiego Związku Sportowego (JSOFK - Związek Jugosłowiańskich Organizacji Wychowania Fizycznego). Na czoło wysuwa się przy tym zagadnienie rentowności przy urządzaniu ostatnich mistrzostw świata (hokej na lodzie,wioślarstwo),jak też nadchodzących mistrzostw świata w gimnastyce artystycznej, które mają odbyć się w Belgradzie w r.1970. (Istnieje jeszcze spór co do miejscowości). Krążą pogłoski, że organizacja ostatnich międzynarodowych imprez skończyła się deficytem.

Egzekutywa JSOFK musi się jednak zająć sprawami ogólnymi a szczególnie finansowymi. Bieżące problemy piłki nożnej wysuwają się na pierwszy plan: masowa emigracja zawodników,słabe wyniki przodujących klubów i drużyny narodowej, nieustanne żądania lepszej zapłaty ze strony graczy, obniżenie liczby widzów, jako skutek niskiego poziomu gry - wszystkie te braki koncentrują się w ogromnym zadłużeniu Jugosłowiańskiego Związku Piłki Nożnej. Z końcem sierpnia tego roku deficyt wynosił 27,5 mil. starych dinarów (22 tys. dolarów), ale już dziś wydaje się, że dług ten wzrośnie prawie dwukrotnie do końca b.roku.

Jakie znaleźć wyjście z tej sytuacji? Na razie wprowadza się rygorystyczne oszczędności, gdy tylko jest to możliwe. Przede wszystkim zmniejszona zostanie liczba płatnych funkcjonariuszy i urzędników. Ale i w innych związkach sportowych sytuacja nie przedstawia się wiele lepiej. Nr 251

Cztery miesiące dla pocztowego znaczka olimpijskiego

BONN. Specjalne znaczki pocztowe, które od 1968 r. przez pięć lat będą opatrzone dopłatą na rzecz letnich Igrzysk Olimpijskich 1972 r., które odbędą się na podstawie decyzji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Monachium,będą do nabycia przez 4 miesiące każdego roku, tak jak to ma miejsce z wprowadzonymi już znaczkami z dopłatą na rzecz pomocy młodzieży i organizacjom dobroczynnym. Jak wynika z wiadomości podanych przez prasę, a udzielonych przez Ministerstwo Poczt i Te-

legrafu doszło do porozumienia między ministrem Poczt i Telegrafu Richardem Stucklem a Związkiem Dobroczynności Republiki Federalnej oraz Komitetem Organizacyjnym Igrzysk w Monachium 1972.

Dochody z dopłat przeznaczone będą na cele, które pomogą realizować idee olimpijskie. Myśli się tu przede wszystkim o zużyciu tych środków na olimpijski obóz młodzieżowy i koszty związane z przygotowaniem drużyny do Olimpiady. Nr 251

50 milionów Europejczyków ujrzy kolorową Olimpiadę wMeksyku

W Ameryce telewizja kolorowa zrobiła największe postępy. Od 10 lat mają miejsce również emisje kolorowe, a do 1972 r. liczyć się należy z podwojeniem obecnej liczby 5 milionów odbiorników na telewizję kolorową (wobec 62 milionów telewizorów dla odbioru biało-czarnego). Obecnie emituje się dziennie w USA 6 godzin "na kolorowo", przy czym szczególnym powodzeniem cieszą się transmisje i reportaże z meczów rugby i baseballu. Wielkie zamierzenia ma w planie American Broadcasting Company (ABC) w związku z Igrzyskami Olimpijskimi 1968 r. w Meksyku. Opracowano już 14-godzinny plan tygodniowy i proponuje się go telewizjom europejskim do retransmitowania. Można zatem liczyć, że do 1968 r. ok. 50 milionów Europejczyków będzie oglądało za pomocą odbiorników na telewizję kolorową,wydarżenia w mieście Meksyku, a.m. w W.Brytanii, Francji,Holandii, Danii i NRF.

W tych bowiem krajach przygotowania do odbioru kolorowego są bardzo posunięte. Próby poprzez satelitę radzieckiego "Mołnia I" na trasie Moskwa-Paryż zaczęły się już w 1965 r. a odwrotna emisja z Paryża do Moskwy miała miejsce w 1966 r. Oba te kraje porozumiały się na bazie systemu francuskiego.

Już w 1963 r. amerykański satelita "Telstar II" emitował kolorowe obrazy poprzez Atlantyk, a w maju 1965 r.,dzięki pośrednictwu "Early Bird" emisja taka udała się pomiędzy USA i W.Brytanią. Brytyjczycy zamierzają w 1967 r. zapoczątkować oficjalnie program kolorowej telewizji przez emisję tradycyjnej mowy wygłoszonej przez Królowę Elżbietę przed Parlamentem.

NRF, mniej więcej w tym samym okresie, dokładnie 25 sierpnia 1967 r. zamierza zainaugurować swoje kolorowe emisje z okazji wystawy Radia i Telewizji w Berlinie zachodnim.

Francja zaś planuje wystartowanie z oficjalnym programem kolorowej telewizji we wrześniu 1967 r., emitując piękny barwny film historyczny "Ludwik XIV".

Poza Europą oficjalny kolorowy program telewizyjny posiada Japonia z 650.000 przystosowanych do kolorowej wizji telewizorów i codziennym czterogodzinnym programem (program biało-czarny odbiera 20 milionów telewizorów). Dwugodzinny kolorowy program planuje Kuba, gdzie będzie można wspaniale odbierać dzięki temu Igrzyska w Meksyku. Kanada wystartuje z kolorową telewizją z okazji wystawy światowej w Montrealu.

Piąta Olimpiada rumuńskiego zapaśnika

Rumuński zapaśnik w wadze muszej Dimiter Pirvulescu ma wręcz niespożyte siły i energię. Zwycięzca olimpijski z Rzymu w 1960 r. zamierza uczestniczyć w Igrzyskach 1968 r., które będą jego piątą Olimpiadą. Najlepszym dowodem, że ten olimpijski weteran jest w formie jest zdobycie przez niego ostatnio w Rumunii mistrzostwa w swojej kategorii wagi.

kierunek Meksyk 68

POLSKI FUNDUSZ OLIMPIJSKI

9/66

Szczęśliwego Nowego Roku !

Znów minął rok. Wydarzenia z Igrzysk Olimpijskich w Tokio i Innsbrucku przeszły do historii, a coraz więcej żyjemy zbliżającymi się nowymi przeżyciami olimpijskimi, jakie czekają nas w Grenoble i Meksyku.

Miniony 1966 rok pozwolił nam stwierdzić, że nasze usiłowania, aby w Meksyku było nam Polakom przynajmniej tak radośnie jak w Tokio, znajdują realne poparcie i sympatię wszystkich Polaków, tych mieszkających w kraju i tych,którzy żyją stale poza jego granicami. Cieszy to bardzo,że jesteśmy jedną rodziną. Dowodów tego mamy wiele, zresztą znajdujecie je bez trudu ciągle na tych łamach.

Kiedy więc tradycyjnie w okresie Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku składają sobie wszyscy w rodzinach najlepsze życzenia, my także spieszymy, aby życzyć Wam ukochani Rodacy szczęścia osobistego, zdrowia i zadowolenia z osiągnięć sportowych i nie tylko sportowych naszej Ojczyzny.

Niech 1967 rok będzie jeszcze lepszy niż ubiegły. Niech będzie zapowiedzią dalszego spokojnego rozwoju wszystkich na-

rodów na świecie, aby w 1968 roku spotkała się w Meksyku sportowa młodzież z całego świata oraz setki tysięcy jej sympatyków na największym święcie radości - Olimpiadzie.



Na półmetku wyścigu sportowych zbrojeń

Cały świat ogarnęła gorączka wielkiego sportowego wyścigu zbrojeń. Do zwykłych w przedolimpijskim okresie wysiłków armii działaczy, naukowców, trenerów i sportowców, doszedł dodatkowy aspekt medalowej rywalizacji: - a k l i m a t y z a c j a ! To słowo od kilku lat elektryzuje każdego, kto ma cokolwiek wspólnego ze sportem, słowo to spędzało przez dłuższy czas sen z powiek ludzi odpowiedzialnych za przygotowania i wyniki zawodniczek i zawodników.

Obecnie już wiadomo, że nie taki ten meksykański diabeł straszny jak go najbardziej trwożliwi malowali. Dwukrotny rekonesans na miejscu startu XIX Igrzysk Olimpijskich pozwolił stwierdzić, że odpowiednio przygotowani sportowcy, będą mogli uzyskiwać w Meksyku takie same albo nawet lepsze wyniki jak w swoim kraju. Muszą t y l k o przejść odpowiedni cykl treningu przygotowawczego i przybyć do Meksyku co najmniej trzy tygodnie przed startem.

Co to oznacza - łatwo się domyśleć. Wyścig po olimpijskie medale stał się jeszcze d r o ż s z y , jeszcze trudniejszy. Kto w najlepszym stylu pokona wszystkie piętrzące się na drodze do sławy przeszkody - będzie triumfował w Męksyku.

Hasło "MEKSYK" wyzwoliło w wielu krajach dodatkową energię, pobudziło ludzi oddanych olimpijskiej idei do szukania

wyjść z sytuacji, do mobilizowania środków na realizację założeń. Do akcji włączają się rządy wielu krajów, subsydiując budowy przedolimpijskich ośrodków na wysokościach odpowiadających położeniu Meksyku,prawdziwych baz produkcyjnych. Dziś sport przestał być zabawą, stał się sprawą o ogólnonarodowym znaczeniu w większości krajów świata. Olimpijscy medaliści i mistrzowie świata przyjmowani są przez głowy państw, na ich piersiach obok medali sportowych, widnieją odznaczenia państwowe, są uznawani za wybitne osobistości na równi z naukowcami, literatami, wielkimi aktorami. Są sławni, a przez nich rozsławia się imię kraju, który reprezentują.

W tym ogólnym wyścigu do olimpijskiej, najwyższej sławy sportowej, bierze udział i Polska. Wysoka, zaszczytna lokata Polski, wywalczona przez reprezentacje naszego kraju w Rzymie i Tokio, włączyła nas automatycznie do grona światowych potęg sportowych. Triumfy na olimpijskiej arenie napawają dumą wszystkich Polaków - i tych w kraju, i tych rozsianych po całym świecie. Ale jednocześnie lokata ta zobowiązuje i nakłada na nas zwiększone obowiązki. Musimy je wypełnić!

Jesteśmy gotowi!

Na półmetku wyścigu zbrojeń sportowych możemy być zadowoleni. Przede wszystkim polscy sportowcy dwukrotnie już przebywali i startowali w Meksyku, wielu z nich pozbyło się meksykańskiego kompleksu i przekazuje swe doświadczenia koleżankom i kolegom. W całym kraju nieprzerwanie trwa olimpijska mobilizacja sił i środków. Ofiarne społeczeństwo jeszcze raz zdaje egzamin. Liczne, działające w każdym mieście Komitety Współpracy z Polskim Komitetem Olimpijskim gromadzą środki na zabezpieczenia przygotowań w kraju, dzięki temu sportowcom stwarza się warunki odpowiedniego treningu, pomaga się w nauce, dostarcza sprzętu i niezbędnych urządzeń do podnoszenia mistrzostwa sportowego. W Zakopanem powstaje Centrum Olimpijskie, które wraz z licznymi ośrodkami przygotowań,służyć będzie zarówno wstępnej aklimatyzacji jak i prowadzeniu treningów na najwyższym światowym poziomie.

O patriotyzmie zagranicznej POLONII mieliśmy okazję przekonać się już nieraz. To właśnie dzięki ofiarności naszych Rodaków mieszkających stale w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Szwecji, Francji, Australii, Kanady,wszystkich właściwie krajach świata, mogliśmy wysłać do Rzymu i do Tokio bardzo silne i duże liczebnie reprezentacje, których występy napawały nas radością i dumą.

Ambicją k a ż d e g o Polaka stało się, aby i z dalekiego Meksyku napływały równie radosne wieści jak w pamiętnych latach 1960 i 1964,aby jak najczęściej z głównego oolimpijskiego masztu powiewała polska flaga, a z megafonów rozbrzmiewał, niesiony falami eteru na cały świat Mazurek Dąbrowskiego.

Zrobiliśmy już wiele, żeby tak właśnie było, żeby ziściły się nasze marzenia. Nie zapomniała o swych dobrowolnie na siebie przyjętych obowiązkach zagraniczna POLONIA. Jeszcze nie przebrzmiały olimpijskie fanfary wieszczące zakończenie Igrzysk w Tokio, jeszcze nie zgasł znicz olimpijski, a nasi oddani przyjaciele już deklarowali dalszą pomoc, podejmowali inicjatywę, dopingowali swych znajomych, dopominali się od Komitetu Funduszu Olimpijskiego o przysłanie materiałów propagandowych służących naszej akcji, sami organizowali różne imprezy, wysuwali hasła popularyzujące Fundusz.

"U KAŻDEGO POLAKA
OLIMPIJSKA ODZNAKA !"

Pod tym hasłem przeprowadza swe imprezy, których dochód przeznaczony jest na Fundusz Olimpijski, Polonia szwedzka. W Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii odbywają się zabawy i loterie z myślą zdobycia odpowiednich kwot na wyekspediowanie naszych sportowców do Grenoble i Meksyku, na konta PKOl w Banku Handlowym w Warszawie i Banku Meksykańskim wMeksyku wpływają każdego dnia wpłaty na Fundusz.Jednocześnie rośnie nasza wielka RODZINA OLIMPIJSKA, wszystkich Polaków na całym świecie bez względu na różnicę przekonań.Jesteśmy wszyscy zgodni co do jednego: i w Meksyku musimy godnie zaprezentować się światu !

Sportowcy i ich wychowawcy znajdują się na półmetku przygotować do olimpijskiego startu, my którzy staramy się zapewnić im jak najlepsze warunki tego występu, jesteśmy na

półmetku naszej akcji. Dotychczasowy plon akcji pozwala na optymizm, pozwala z nadzieją spoglądać na wyżyny dalekiego Meksyku. Nie zebraliśmy jeszcze połowy niezbędnej kwoty na wysłanie potężnej armii sportowej, zdolnej do utrzymania naszych polskich zdobyczy, ale odzew płynący z całego świata, od Polaków ze wszystkich zakątków ziemskiego globu, daje podstawy do twierdzenia, że w wielkim dniu 1968 roku i my będziemy gotowi do stawienia czoła zwiększonym wymaganiom. Oprócz znanej ofiarności Polonii, dysponujemy dziś licznymi organizacjami, które powstały właśnie w celu gromadzenia Funduszu Olimpijskiego. Wielkimi osiągnięciami w tej dziedzinie mogą się poszczycić Polskie Komitety Olimpijskie w Szwecji, Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych, mnożą się patriotyczne gesty w postaci obejmowania patronatów, nie ma dnia, by do Komitetu FO nie nadchodziły listy zawiadamiające o nowych akcjach, o nowych patronatach, zawiadamiające o nowych inicjatywach, lub zamawiające pilnie nasze olimpijskie materiały.

Ale jednocześnie stale rosną wymagania. Wystarczy powiedzieć, że za to co już mamy, moglibyśmy w 1960 roku wyekspediować i przygotować do Rzymu pełną reprezentację Polski! W 1968 roku nie wystarczyłoby to zaś, nawet na zrealizowanie połowy naszych ambitnych zamierzeń!

Dobrze zatem, że wszyscy zdajemy sobie sprawę z rosnących wymagań, jakie stoją przed naszym sportem. Nie wolno nam zmarnować ani jednego dnia, nie wolno zapomnieć o żadnej możliwości zwiększenia Funduszu, nie wolno pominąć żadnej okazji, która zbliży nas do pełnego wykonania PLANU MEKSYK!

O d n a s w s z y s t k i c h z a l e ż y c z y r e p r e z e n t a c j a P o l s k i p o w r ó c i z M e k s y k u z t a r c z ą , c z y n a t a r c z y !

"Żeby polska flaga powiewała na środkowym maszcie..."

Oto wyjątek jednego z listów, jakich do Komitetu Funduszu Olimpijskiego przychodzi wiele. Adresatem jest stały sympatyk Funduszu, współpracujący z Komitetem jeszcze od czasów Rzymu

1960 - p.Jan PORADA z Cookham Doan w Wielkiej Brytanii. Przesyłając kolejne 10 funtów szterlingów, p.Porada pisze m.in.:

"Jestem jeszcze pod wrażeniem wspaniałych wyników polskich sportowców w Tokio i tych niedawnych europejskich w Budapeszcie. Kilka dni temu przesłałem 10 Ł, żeby choć w małej mierze przyczynić się, żeby Flaga Polska powiewała na środkowym maszcie, żebym jak najczęściej mógł usłyszeć Hymn Polski z dalekiego Meksyku.

Wam kochani bardzo sportowcy Polacy życzę dalszych sukcesów, a organizatorom owocnej pracy w przygotowaniu jak najlepiej ekipy sportowej. Zapewniam, że nie zaprzestanę pomocy, obiecuję, że dołożę wszelkich starań, aby zasilać Fundusz Olimpijski. Za każdy złoty medal w Meksyku prześlę 5 funtów na dalsze wydatki."

A więc mamy już pierwszego członka Funduszu Olimpijskiego na rok... 1972! Mamy nadzieję, że sportowcy polscy postarają się, aby p.Poradę to drogo kosztowało!

Dalsze 1525 koron ze Sztokholmu

Komitet Budowy Szkół Tysiąclecia w Sztokholmie (prezes p. Zdzisław Kraszewski), który prowadzi naszą akcję w stolicy Szwecji i jej okolicach, przekazał na Fundusz Olimpijski dalsze 1525 koron uzyskane na jednej z wielu organizowanych tam imprez polonijnych. W ten sposób Polacy ze Szwecji stają się prawdziwymi potentatami naszej akcji i godnie rywalizują z największymi skupiskami Polaków w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii a zwłaszcza Australii, gdzie nasi rodacy jeszcze nie zdołali się w pełni zmobilizować.

Echa wizyty J.A.Głowackiego

W Biuletynie nr 7 informowaliśmy o pobycie w naszym kraju sekretarza generalnego Zjednoczenia Polsko-Narodowego w Stanach Zjednoczonych p. Józefa A. Głowackiego i o przekazaniu

przez niego dużych sum na cele charytatywne, w tym także 450 dolarów na Fundusz Olimpijski. Po powrocie do Stanów p. J.A. Głowacki przesłał do PKOl list następującej treści:

"Szanowni Panowie,

W dniu 31 października na zebraniu Zarządu Centralnego ZPN, złożyłem szczegółowy raport z wizyty w Polsce i podziału naszych skromnych darów, jakie Sejm Zjednoczenia Polsko Narodowego uchwalił dla inwestycji społecznych i naukowych w Polsce.

Było mi niezmiernie miło, gdy raport mój został jednomyślnie przyjęty z zapewnieniem dalszej, jeszcze bardziej bliskiej współpracy ze strony naszej Organizacji.

Korzystając z okazji pragnę jak najbardziej serdecznie podziękować za niezwykle miłe i gościnne przyjęcie jakiego doznałem ze strony Całego Zarządu Komitetu Olimpijskiego.

Życząc dalszego powodzenia w pracy nad wychowaniem młodzieży, przesyłam serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku

Józef A.Głowacki

Słuszne powody do dumy Polaków w Wielkiej Brytanii

POLSKI FUNDUSZ OLIMPIJSKI
W WIELKIEJ BRYTANII

POLISH OLYMPIC FUND
IN GREAT BRITAIN

Prezes Polskiego Funduszu Olimpijskiego w Wielkiej Brytanii p. A.Smordowski nadesłał kolejną informację o intensywnie tam prowadzonej naszej akcji. Dużym powodzeniem cieszyła się przeprowadzona w Wielkiej Brytanii loteria (fotokopię biletu loteryjnego zamieściliśmy w jednym z poprzednich wydań Biuletynu). Rozprowadzono 6211 biletów, w tym sam Klub Olimpijski zdołał upłynnić 1480 biletów. Dochód wyniósł 310 funtów i 11 szylingów. Wielkim powodzeniem cieszą się wśród brytyjskich Rodaków pamiątkowe plakietki samochodowe PKOl i prezes Smordowski pro-

si i przesłanie dalszych (do otrzymanych dwudziestu) 30 egzemplarzy plakietki. Zbiórka na dzień 11 listopada wynosiła 844 funty, 4 szylingi i 3 pensy) w tym Klub Olimpijczyka 184.10.0) a ponieważ do PKOl przesłano bezpośrednio 233 funty, 11 szylingów i 6 pensów, razem więc kwota, którą - jak pisze p.A. Smordowski - "będziemy się chwalić" wynosi 1067.15.9.

Istotnie jest się czym pochwalić, a przecież akcja FO w Wielkiej Brytanii dopiero nabiera rumieńców. Film "Pamiętnik z Tokio" został tam wyświetlony już 17 razy! Wszędzie przyjmowany jest z dużym entuzjazmem i spełnia swoją rolę,przyczyniając się do powodzenia akcji FO.

"Awantura" o ...Elżbietę!

Trawestując tytuł znanej książki Kornela Makuszyńskiego, można powiedzieć, że mamy "awanturę o Elżbietę". A wszystkiemu winny wielkie zdolności sportowe Elżbiety Bednarkówny i jej ujmująca sylwetka. Oto tuż po zakończeniu Mistrzostw Europy w Budapeszcie donosiliśmy o liście, jaki przesłali członkowie Klubu Olimpijczyka w Londynie i Polskiego Funduszu Olimpijskiego w Wielkiej Brytanii. Zawiadomili oni mianowicie,że będąc pod wrażeniem wspaniałych wyników reprezentacji Polski w Budapeszcie, postanowili objąć patronat nad olimpijskim startem Elżbiety Bednarkówny i zobowiązali się wpłacić do kasy Funduszu 300 dolarów. Wiadomość ta nie poszła jeszcze w świat, kiedy sekretarz generalny PKOl Leonard Grześkowiak przywiózł z Meksyku miłą wiadomość o objęciu 1000-dolarowego patronatu przez meksykańskiego przemysłowca, Polaka p.inż. Michała Zarębskiego, Inż.Zarębski objął ten patronat nad.... Elżbietą Bednarkówną, zachwycony jej występem podczas II Tygodnia Sportowego w Meksyku, a także ujęty skromnością i postawą reprezentantki Polski, którą poznał osobiście.

Po powrocie sekretarza generalnego PKOl z Meksyku, w Komitecie Funduszu Olimpijskiego zapanowała konsternacja.Takiego wypadku w historii Funduszu jeszcze nie było. Jak wybrnąć z sytuacji, aby nie urazić ani Rodaków z Wielkiej Brytanii,ani p.Zarębskiego ?

Konsternacja nie trwała długo, a wyjście okazało się prostsze, niż początkowo przypuszczano. Po prostu nie ma żadnego konfliktu. Każdy przecież może patronować temu, kogo sobie wybierze i nic nie stoi na przeszkodzie, by jeden sportowiec lub jedna sportsmenka miała więcej patronów. To tylko jeszcze bardziej zobowiąże ją (lub jego) do jak najlepszego przygotowania się do olimpijskiego występu, aby nie sprawić zawodu swym protektorom. Tak więc Elżbieta Bednarkówna stała się swojego rodzaju rekordzistką naszej akcji i pośrednio przyczyniła się do wzbogacenia konta Funduszu Olimpijskiego o 1300 dolarów. Życzymy sympatycznej reprezentantce Polski również rekordowego startu w Meksyku!

Z listów do FO

"Jestem zagorzałym kibicem i pozostanę nim do śmierci i robię co mogę, aby przyczynić się do powodzenia akcji Funduszu. Przy każdej rozmowie z Polakami kierują rozmowę na tematy sportowe. Z całego serca życzę jak najlepszych plonów na Fundusz Olimpijski" - pisze p.Jean Kuligowski z Essey-les-Nancy (Francja).

Wielka szansa Zbigniewa Matwiejewa

Wielu naszych Czytelników nie wie z pewnością o kogo chodzi. Zbigniew Matwiejew jest najmłodszą nadzieją polskiej szpady i mimo swych 17 lat włada szpadą równie sprawnie jak brązowy medalista mistrzostw świata w Moskwie Bogdan Gonsior. Fachowcy przewidują, że jeśli nie zatrzyma się w sportowym rozwoju i nie zadowoli dotychczasowymi osiągnięciami (niedawno zajął drugie miejsce za Henrykiem Nielabą w ogólnopolskim turnieju) - Matwiejew z pewnością będzie silnym punktem reprezentacji Polski w Meksyku. Ma on także szanse zostać "olimpijskim synem" p.Juliana Godlewskiego, który zaraz po Igrzyskach w Tokio zadeklarował objęcie 1000-dolarowego patronatu

nad olimpijskim startem jednego z polskich młodych szermierzy. P.Godlewski zawiadomił właśnie, że w najbliższym czasie przekaże zadeklarowaną sumę na konto PKOl w Banku Meksykańskim i prosi o podanie numeru tego konta.

Ponieważ również z innych stron otrzymujemy zapytania o konto PKOl w Meksyku, przypominamy raz jeszcze adres Banku i numer konta:

Banco de Londres y Mexico S.A.
Apartado Postal No 287
Mexico 1, D.F.
Nr konta 92-1922 Dolares
Comité Olimpico de Polonia

Trzykrotny wicemistrz świata Aleksy Erlich popiera FO

Przez wiele lat było o nim zupełnie cicho i nagle, zupełnie nieoczekiwanie pojawił się w Warszawie. Mowa o trzykrotnym wicemistrzu świata w tenisie stołowym w czasach przedwojennych Aleksym Erlichu. Mieszka on obecnie stale we Francji, jest współwłaścicielem sklepu sportowego w Paryżu i udziałowcem wytwórni sprzętu sportowego. Jego sportowa sylwetka w niczym nie zdradza ciężkich przejść wojennych i pobytu w obozach koncentracyjnych Dachau i Oświęcimia.

W rozmowie z trzykrotnym wicemistrzem świata okazało się, że mimo długiej rozłąki z krajem, doskonale orientuje się on w zagadnieniach polskiego sportu i nadal żywo się nim interesuje. Po zapoznaniu się z akcją Funduszu Olimpijskiego natychmiast wpłacił na konto PKOl 40 dolarów i zapewnił, że odtąd będzie czynnie popierał wszelką inicjatywę zmierzającą do wysłania do Meksyku i Grenoble jak najsilniejszej reprezentacji Polski. Aleksy Erlich ufundował także puchar przechodni dla drużyny szkolnej, która zwycięży w dorocznym turnieju "Expressu Wieczornego" i Polskiego Związku Tenisa Stołowego, bowiem pragnie zachęcić młodzież do uprawiania tego sportu w nadziei, że zdoła ona nawiązać do chlubnych tradycji tenisa stołowego z lat, kiedy on sam był czynnym zawodnikiem.

Serdecznie dziękujemy!

Poniżej zamieszczamy dalszy ciąg wykazu ofiarodawców na Fundusz Olimpijski w okresie 1964-66. Korzystając z okazji raz jeszcze serdecznie wszystkim popierającym naszą akcję serdecznie dziękujemy !

Polonia w Norrköping wg listy			Skr. 330.-
Władysław Kistowski		Skr. 25.-	
Stanisław Gonerka		" 20.-	
Wł. Tercha		" 20.-	
Paliński S.		" 25.-	
Zonaben I.		" 10.-	
Milman		" 5.-	
Cielepa		" 20.-	
Koperski		" 10.-	
Windok		" 10.-	
Czechowicz M.		" 5.-	
Staszewski		" 5.-	
L.Prill		" 20.-	
Sonabent Jakub		" 10.-	
Galant Kazimierz		" 10.-	
Zakierski Jan		" 7.-	
Tonaczew		" 5.-	
Rodkiewicz Teresa		" 5.-	
Ponkhe Ryszard		" 10.-	
Morawiec		" 15.-	
Leniszewski Jan		" 10.-	
Ponkhe		" 10.-	
Wrona Józef		" 5.-	
Malinowski Władysław		" 5.-	
Malinowski Ludwik		" 10.-	
Bough Tadeusz		" 10.-	
Morel Jan		" 10.-	
Prill Aleksy		" 30.-	
Jan Oleszczuk, Hälsingborg ze zbiórki			Skr. 350.-
Jan Oleszczuk	Hälsingborg	Skr. 25.-	
Jerzy Wiśniewski	"	" 25.-	

Longin Wytsander	Hälsingborg	Skr.	50.-
Edmund Prena	"	"	15.-
Albert Koss	"	"	10.-
Kazimierz Swierdzewski	"	"	25.-
Marian Głowiński	"	"	10.-
Stanisław Kowalczyk	"	"	30.-
Stanisława Kolwaczyk	"	"	50.-
Nina Johansson	"	"	10.-
Henryk Pydt	"	"	10.-
Zofia Lundin	"	"	5.-
Bronisława Wilhelm	"	"	10.-
Sture Johansson	"	"	10.-
Pani Dembińska	Malmö	"	25.-
Adam Dembiński	"	"	25.-
Kazimierz Białous	Landskrona	"	10.-
K. Drwienga	"	"	5.-

Józef Janiec, Chicago $ 100.-

Polski Komitet Olimpijski przewodniczący Tadeusz Berezowski oraz Polskie Stowarzyszenie Kulturalne Halmstad

Johansson B.P.	Halmstad	Skr.	100.-
Edland Marta	"	"	100.-
Berezowski Tadeusz	"	"	100.-
Kowalkowscy J.Z.	"	"	50.-
Jönsson Genowefa	"	"	25.-
Esbjörnsson Wanda	Laholm	"	50.-
Raczkowscy Cz.St.	Halmstad	"	25.-
Jankowska Jadwiga	Halmstad	"	50.-
Linneros Helena	Vallberga	"	25.-
Mollin Stefan	Halmstad	"	50.-
Brudny Karol	"	"	150.-
Polański Michał	"	"	25.-
Kuś Stanisław	"	"	25.-
Iwanicki Bogdan	"	"	50.-
Olsson Monika	"	"	50.-
Bengtsson Janina	"	"	55.-
Pitera Maria	"	"	50.-
Białous Kazimierz	Landskrona	"	25.-

Svensson Marianna	Halmstad	Skr.	25.-	
Hansen Władysława	"	"	15.-	
Natblom Elisabeth	Eldsberga	"	25.-	
Kaczmarek Kazimierz	Halmstad	"	50.-	
Bukowski Bolesław	"	"	50.-	
Larsson Gunnar	Göteborg	"	25.-	
Wielika Józefa	Halmstad	"	25.-	
Kleszczyński Adolf	"	"	25.-	
Witczak Anna	Falkenberg	"	25.-	
Bengtsson Prąkseda	Harplinge	"	30.-	
Bołłądź Eugeniusz	Halmstad	"	25.-	
Paulsson Mieczysława	"	"	10.-	
Bork Urlick	"	"	5.-	
Olsson Stanisława	Vallberga	"	15.-	
za rozprowadzone 5 albumów		"	50.-	Skr.1.405.-

Eugeniusz Kozłowski, New York $ 75.-

Polski Fundusz Olimpijski, Windsor

ze zbiórki prowadzonej przez: Stanisław Filarski
Zdzisław Sujkowski
Stanisław Nieć

Dochód z zabawy	S	$ can.	100.-
Stowarzyszenie Polskiego Domu Ludowego		" "	25.-
P.K.K.T. Windsor		" "	10.-
F.Skalski		" "	10.-
inż. S.Mocarski		" "	5.-
S. Nieć		" "	5.-
L. Matosz		" "	5.-
Z. Sulik		" "	5.-
W. Wójcik		" "	5.-
W. Kirklewski		" "	5.-
W. Bas		" "	5.-
W. Black		" "	5.-
W. Bas		" "	3.-
E. Jamróg		" "	3.-
W. Kuzniar		" "	2.-
T. Leskiewicz		" "	2.-
J. Bitkowski		" "	2.-

W. Bielecki	$ can.	2.-
J. Rabęda	" "	2.-
B. Składanowski	" "	2.-
J. Kaniewski	" "	2.-
P. Perz	" "	2.-
J. Mankiewicz	" "	2.-
J. Kucap	" "	2.-
J. Kusiak	" "	2.-
A. Furman	" "	2.-
W. Klucznik	" "	2.-
T. Waręzak	" "	2.-
J. Bialas	" "	2.-
J. Sala	" "	2.-
A. Karaczyn	" "	2.-
E. Lewczuk	" "	2.-
H. Klimowicz	" "	2.-
Ken Percy	" "	1.-
W. Morszczyzna	" "	1.-
Szrajer	" "	1.-
A. Niedziecha	" "	1.-
J. Wilk	" "	1.-
S. Kawa	" "	1.-
M. Zamojski	" "	1.-
Z. Batowicz	" "	1.-
J. Wójcik	" "	1.-
J. Jaroszewicz	" "	1.-
M. Moskal	" "	1.-
T. Kunka	" "	1.-
M. Kowalski	" "	1.-
Z. Kowalczyk	" "	1.-
S. Peszko	" "	1.-
P. Ryn	" "	1.-
S. Lis	" "	1.-
M. Ruta	" "	1.-
J. Miękus	" "	1.-
M. Puklicz	" "	1.-
Z. Drab	" "	1.-
T. Lachowicz	" "	1.-

W. Kołodziejczyk	$ can. 1.-		
M. Moskal	" " 1.-		
M. Bieszcz	" " 1.-		
S. Skrzydlewski	" " 1.-		
J. Kwas	" " 1.-		
H. Pawłowski	" " 1.-		
T. Filarski	" " 1.-		
T. Sadłowski	" " 2.-		
Z. Sujkowski	" " 12.-	$ can. 270.-	

Stanisław Leszczyński, Toronto	$ can. 10.-
Sylwester Jedwabski, Chicago	$ 50.-
Wacław Kłosiewicz, Wolverhampton	Ł.stg. 10.-.-.

Sekcja Polskiego Komitetu Olimpijskiego w Landskronie

Wpłacił Przewodn. K.Białous z Landskrony Skr. 400.-

oprócz tego ze zbiórki przeprowadzonej przez p. Jana Kaletę z Landskrony

Zofia i Folke Landquist	Lund	Skr.	20.-
Kazimierz Białous	Landskrona	"	20.-
Stefania Białous	"	"	10.-
Kazimiera Białous	"	"	10.-
Jan Kaleta	"	"	20.-
Max Scharff	"	"	10.-
Cai Jörning	"	"	35.-
Halina Jörning	"	"	25.-
Karol Duś	"	"	10.-
Edmund Cabak	"	"	10.-
Viktor Zadarecki	Kävlinge	"	10.-
Ignacy Żuławiński	Arlov	"	10.-
Jan Majchrowicz	Lund	"	10.-
E. Knutsson	Marieholm	"	5.-
Henryk Latoszek	Furulund	"	15.-
Jan Latoszek	"	"	1.-
Christina Korkusiński	Marieholm	"	15.-
Mikołaj Mitkiewicz	"	"	10.-
Eugeniusz Zabłocki	Hälsingborg	"	10.-
Mieczysław Bułat	Malmö	"	10.-
Siech	Malmö	"	10.-
Helena Bartuś	Warszawa	$	5.-